

CHŁOPCY I MĘŻCZYŹNI

RICHARD V.
REEVES

DLACZEGO
WSPÓŁCZEŚNI MĘŻCZYŹNI
PRZEŻYWAJĄ TRUDNOŚCI,
DLACZEGO TO WAŻNE
I CO Z TYM ZROBIĆ?

Przekład
Rafał Śmietana



Towarzystwo Naukowe
im. Stanisława Andreskiego

Kraków 2024

Dla George'a, Bryce'a i Camerona

SPIIS TREŚCI

WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO • 11 WSTĘP • 27

Od zatroskanego ojca do zatroskanego lobbysty

CZĘŚĆ I APATIA WŚRÓD MĘŻCZYŹN • 36

1. DZIEWCZYNY RZĄDZĄ • 37

Chłopcy są zapóźnieni edukacyjnie

Dziewczęta zdobywają stopnie naukowe • 39

Wszystko zależy od przebiegu (rozwoju mózgu) • 47

Kobiety dominują na kampusie • 53

ZakamufLOWANA akcja afirmatywna • 57

Przerywanie i porzucanie nauki • 61

2. ROBOTNICZY BLUES • 67

Mężczyźni tracą pozycję na rynku pracy

Gdzie ci mężczyźni? • 69

Robotyzacja i wolny handel • 72

A co z luką płacową? • 77

Luka płacowa a rodzicielstwo • 83

Kobieta warta dwa biliony dolarów • 87

3. WYOBCEWANI OJCOWIE • 91

Ojcowie utracili tradycyjną rolę w rodzinie

Ojcowie jako żywiciiele • 93

Rowery w świecie ryb • 97

Kultura nie nadąża za ekonomią • 101

Deficyt ojcostwa • 108

CZĘŚĆ II

MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM • 112

4. OKULARY DWIGHTA • 113

*Czarni chłopcy i mężczyźni stoją
przed poważnymi wyzwaniami*

Odwrócony seksizm • 115

Czarni mężczyźni: twarde fakty • 118

Stereotyp zagrożenia • 127

Czarna rodzina pod presją • 133

Wolni mężczyźni • 136

5. KLASOWY SUFIT • 139

Ubodzy chłopcy i mężczyźni naprawdę cierpią

Zgony z rozpacz • 142

Dramaty rodzinne • 146

Tożsamość pod znakiem zapytania • 152

Ci samotni mężczyźni • 154

Mężczyźni – orchidee • 158

Nowa ekonomia płci • 162

6. BRAK REAKCJI • 165

*Polityka społeczna nie przynosi korzyści
chłopcom ani mężczyznom*

Odporność na inicjatywy: szkolnictwo • 167

Jeżeli uda się ją zdobyć: praca • 173

Dysproporcje aspiracji • 177

CZĘŚĆ III

BIOLOGIA I KULTURA • 182

7. JAK POWSTAJĄ MĘŻCZYŹNI • 183

Liczy się zarówno natura, jak i wychowanie

Testosteron: agresja • 188

Poszukiwacze przygód: ryzyko • 191

Męski mózg i seks • 195

Zwierzęta kulturowe • 199

Krucha męskość • 202

Paradoks STEM • 205

Gotowość psychiczna • 209

Do tańca i do poświęceń • 212

CZĘŚĆ IV

POLITYCZNY IMPAS • 214

8. ŚLEPOTA POSTĘPOWCÓW • 215

Polityczna lewica neguje fakty

Jak wynaleziono toksyczną męskość • 218

Obwinianie ofiary • 222

Nauka to rzeczywistość • 226

Jednokierunkowa nierówność • 229

9. SZEWSKA PASJA • 237

Polityczna prawica chce cofnąć czas

Polityka skarg i zażaleń • 239

Homary przeciwko równości • 247

Powrót do przeszłości • 253

Odśrodkowa polityka płci • 257

CZĘŚĆ V

CO ROBIĆ • 260

10. DAĆ CHŁOPCOM CZAS • 261

Chłopcy potrzebują dodatkowego roku w klasie

Odroczenie obowiązku szkolnego • 263

Czy to się sprawdzi? • 266

Zastrzeżenia • 269

Więcej mężczyzn uczących chłopców • 274

Mniej gadania, więcej konkretów • 283

11. MĘŻCZYŹNI W ZAWODACH HEAL • 293

Jak zachęcić mężczyzn do pracy

w zawodach przyszłości

STEM i HEAL • 296

Dlaczego potrzebujemy więcej mężczyzn

w zawodach HEAL? • 299

Miliard dolarów dla mężczyzn w zawodach HEAL • 307

Ścieżka edukacyjna dla mężczyzn • 309

Siła sprawcza pieniądza • 313

Postrzeganie pielęgniarstwa • 317

12. NOWI OJCOWIE • 325

Ojcostwo jako niezależna instytucja społeczna

Ojcowie są ważni... • 328

... zwłaszcza dla nastolatków • 331

Ojcostwo bezpośrednio • 334

Płatny urlop ojcowski • 336

Świadczenia na rzecz dzieci – gotówka,

piecza rodzicielska, opieka • 342

Praca przyjazna ojcom • 345

EPILOG • 353

PODZIĘKOWANIA • 357

INDEKS • 359

WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO

Być może zbyt często „importujemy” debaty z USA. To tam, w technologicznym i akademickim centrum świata, zazwyczaj rozwijają się i upowszechniają nowe myśli. To również tam ze względu na postęp i nierówności – klasowe, rasowe i płciowe – najłatwiej zauważyć wiele nowych problemów społecznych. Czasem jednak amerykańskie problemy nie występują w takiej samej skali w Polsce. Problemy chłopców i mężczyzn, na które zwraca uwagę Richard Reeves, nie są jednak jednym z tych przypadków, w których amerykańskie doświadczenia nie mają odniesienia do realiów polskich.

Tym razem to w Polsce zaczęliśmy dyskusję wcześniej. Publikacją raportu *Przemilczane nierówności. O problemach mężczyzn w Polsce*¹ zainteresowały się – choć na chwilę – niemal wszystkie najważniejsze media. Powstają też organizacje zajmujące się podobnymi zagadnieniami, takie jak Stowarzyszenie na rzecz Chłopców i Mężczyzn, Fundacja Masculinum, Instytut Przeciwdziałania Wykluczeniom czy Grupa Performatywna Chłopaki. Od lat działają także ruchy ojców (walczących o opiekę lub kontakt z dziećmi po rozwodzie, ale też promujących aktywne ojcostwo w rodzinie) czy organizacje prowadzące kampanie zachęcające mężczyzn do badań w listopadzie – w ramach światowej akcji Movember.

1 M. Gulczyński, *Przemilczane nierówności. O problemach mężczyzn w Polsce*, Klub Jagielloński, Kraków 2021.

Chociaż wcześniej w USA na problem zwracali uwagę między innymi Warren Farrell czy Philip Zimbardo, dopiero Reeves przedostał się do wszystkich mediów i wystąpił na wielu najważniejszych uczelniach. Na pewno pomógł mu w tym zadeklarowany podziw dla feminizmu i wartości uznawanych za progresywne. Na fali sukcesu książki Reeves założył American Institute for Boys and Men, który ma przygotowywać propozycje rozwiązań politycznych opartych na wiedzy. Instytut będzie zajmował się przede wszystkim badaniami w pięciu dziedzinach: zdrowia psychicznego, edukacji i umiejętności, zatrudnienia, czarnych chłopców i mężczyzn, ojcostwa i rodziny.

W książce Reevesa niemal nie pojawiają się porównania międzynarodowe, ale te same problemy występują w wielu krajach – a zwłaszcza w prawie wszystkich krajach rozwiniętych. W Stanach Zjednoczonych nieco łatwiej zwrócić uwagę na problemy mężczyzn ze względu na dyskryminację rasową, która znacząco je uwypukla. W polskim kontekście często podobne zjawiska wynikają z nierówności klasowych. Choć oczywiście nie wszystkie – mężczyzna pochodzący z klasy niższej raczej nie musi zakładać okularów, by klienci się go nie obawiali, tak jak czarny chrześniak Reevesa. Przekraczanie barier klasowych jest łatwiejsze niż ukrycie koloru skóry. Zauważenie dyskryminacji rasowej, a w szczególności trudnej sytuacji czarnych mężczyzn, przekłada się jednak na polityczną akceptację faktu, że – przynajmniej niektórym – chłopcom i mężczyznom państwo musi pomóc. Dzięki temu w USA powstała już rządowa Komisja ds. Statusu Społecznego Czarnych Mężczyzn i Chłopców.

Reeves przywołuje Michaela Browna – czarnego nastolatka zabitego przez białego policjanta, którego śmierć wywołała pierwsze protesty pod hasłem „Black Lives Matter”. Również w Polsce zdarzyła się podobna tragedia –

w 2010 roku Maxwell Itoya, od kilku lat obywatel Polski, został zastrzelony przez policjanta w Warszawie. Trudno zaprzeczać, że policjanci przy doborze środków kierowali się kolorem skóry. Ale nie mniejszą rolę odegrała płęć. Rzecznik Praw Obywatelskich w Polsce odnotował 34 zabójstwa mężczyzn w wyniku interwencji Policji². Najbardziej znany przypadek to śmierć Igora Stachowiaka na wrocławskim komisariacie, gdzie zatrzymany, skuty kajdankami, był rażony policyjnym paralizatorem. W takim samym stopniu, jak „dlatego, że są czarni”, czarni mężczyźni są zabijani „dlatego, że są mężczyznami”.

Nierówne podejście społeczeństwa do życia mężczyzn i kobiet pokazuje też często używane sformułowanie „wśród ofiary były kobiety i dzieci”. Przekłada się ono na losy ludzi na wschodnich granicach Polski. Od samego początku kryzysu na granicy polsko-białoruskiej pojawiały się postulaty pomocy kobietom i dzieciom, ale twardszej ochrony granicy przed mężczyznami. Po inwazji Rosji ukraiński rząd szybko podjął decyzję ograniczającą możliwości wyjazdu mężczyznom. Wielu pozostało więc na Ukrainie, mimo że bez wcześniejszego przeszkolenia nie mogli być przydatni w armii. Co gorsza, tych mężczyzn, którzy mogli wyjechać, dyskryminacja spotkała po polskiej stronie. Mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat (którzy wyjechali na przykład jako opiekunowie kilkorga dzieci) nie mogli korzystać z darmowych biletów kolejowych³. Na grupach pomocowych na Facebooku pod postami mężczyzn szukających pomocy można było przeczytać pytania o to, dlaczego są w Polsce zamiast bronić

2 A. Jędrzejczyk, *Siedem przypadków mec. Kasprzyka. Policja zabija, bo nie umie pomóc. Potem grzebie w naszych danych*, OKO.Press, 14 sierpnia 2023.

3 Ł. Starzewski, *Ułatwić darmowe przejazdy wszystkim uchodźcom z Ukrainy. Rzecznik do Ministra Infrastruktury. Resort odpowiada*, Biuletyn Informacji Publicznej RPO, 20 maja 2022.

ojczyzny. Mimo postępującej równości w wielu obszarach wciąż to od mężczyzn oczekujemy poświęcenia własnego życia w obronie kraju.

Polscy czytelnicy mogą pamiętać protesty kobiet po wyborach prezydenckich na Białorusi w 2020 roku. Gdy pierwsza fala protestów została brutalnie stłumiona, a kilku mężczyzn zabito, kolejne protesty skupiały głównie kobiety⁴. W ten sposób wykorzystano fakt, że przemoc wobec kobiet jest znacznie gorzej postrzegana niż przemoc wobec mężczyzn. Niektóre z protestujących kobiet również spotkały brutalne represje, jednak reakcja reżimu była mniej gwałtowna i – według informacji dostępnych publicznie – bez skutków śmiertelnych.

Kolejny przykład szczególnej opresji państwa wobec mężczyzn, który podaje Reeves, to zamykanie mężczyzn w więzieniach. Przed pandemią COVID-19 liczba więźniów w USA przekraczała dwa miliony osób, z czego 90% stanowili mężczyźni⁵. Można by powiedzieć, że skoro są skazani, widocznie na to zasłużyli. Ale liczba więźniów wcale nie musi być aż tak wysoka. Po pierwsze, prawdopodobieństwo uwięzienia zależy od koloru skóry. W niektórych miejscach młodzi, czarni mężczyźni mają większą szansę trafić do więzienia niż założyć rodzinę. Po drugie, stosunek liczby więźniów do liczby mieszkańców jest ponad trzykrotnie wyższy w USA niż w Polsce. Również w Polsce do więzienia trafiają głównie mężczyźni, ale skala problemu nie jest aż tak dramatyczna. Z pewnością są więc czynniki instytucjonalne, które prowadzą mężczyzn do więzienia w większym stopniu w USA niż w innych krajach. Warto przy tym podkreślić, że polskie prawo różnicuje skaza-

4 I. Nechepurenko, *Hundreds of women arrested at protest in Belarus*, „The New York Times”, 19 września 2020.

5 World Population Review, *Incarceration rates by country 2023*.

nych ze względu na płeć – kobietom domyślnie przysługują łagodniejszy typ zakładu karnego oraz większy dostęp do prysznica i środków higieny⁶.

Wiele z problemów mężczyzn zaczyna się już w dzieciństwie. Jeśli kogoś nie przejmuje los mężczyzn, którzy czymś zawinili i zostali skazani, może spojrzeć na zakłady poprawcze. W Polsce ponad 90% miejsc w nich jest zarezerwowanych dla chłopców. Trafiają tam zazwyczaj nastolatki, którzy nie mieli należytego wsparcia rodziny, szkoły i otoczenia.

Według testów PISA, na które powołuje się również Reeves, co dziesiąta piętnastolatka i co piąty piętnastolatek w Polsce nie ma podstawowych umiejętności czytania ze zrozumieniem. Na egzaminie ósmoklasisty z języka polskiego dziewczęta uzyskują co roku o 8 lub 9 punktów procentowych więcej od chłopców. Nieznacznie lepiej piszą też egzaminy z języków obcych. Nie ma natomiast różnicy w wynikach z matematyki. W rezultacie znacznie łatwiej jest im dostać się do dobrej szkoły ponadpodstawowej. Wśród pierwszoklasistów szkół ponadpodstawowych tylko 32% chłopców jest w liceach ogólnokształcących, a 45% w technikach⁷. Z kolei wśród pierwszoklasistek – 57% uczęszcza do liceów, a 30% do techników.

6 J. Chabik, *Siedem obszarów prawnej dyskryminacji mężczyzn*, Stowarzyszenie na rzecz Chłopców i Mężczyzn, 24 marca 2023.

7 Liczby te można w przybliżeniu interpretować jako odsetek chłopców i dziewcząt wybierających dany typ szkoły ponadpodstawowej. Mogą być jednak nieznacznie zniekształcone przez różnicę w częstotliwości powtarzania pierwszej klasy między typami szkół oraz między płciami. M. Gulczyński, *Odwrócona luka płci w edukacji w Polsce* [w:] M. Witkowska (red.), *Uwarunkowania diety*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2023, s. 294–303.

Gdy opowiadałam o tych statystykach, często spotykam się z wątpliwością, czy na pewno potrzebujemy więcej osób z wyższym wykształceniem. Zdaniem Reevesa częściowo tak – za mało osób chce pracować w zawodach opiekuńczych i nauczycielskich. Oczywistym, choć niemal niestosowanym rozwiązaniem jest zachęcanie do nich mężczyzn. Z drugiej strony należy jednak wzmocnić edukację zawodową, tak by dobrze przygotowała uczniów do życia jako pracowników, ale też obywateli, członków rodzin i szerszych społeczności.

Oba te rozwiązania można zastosować w Polsce. Niedobór pielęgniarek i nauczycielek regularnie powraca w debacie jako problem społeczny. Wysoki przeciętny wiek osób wykonujących te zawody pokazuje brak zainteresowania tymi zawodami w młodym pokoleniu. W ostatnich latach polski rząd próbował rozwiązać problem niedoboru lekarzy utworzeniem nowych wydziałów lekarskich w różnych miastach. Te trzy zawody również w Polsce są jednak mocno sfeminizowane i sensownym sposobem na zwiększenie puli kandydatów do ich wykonywania wydaje się przyciągnięcie do nich mężczyzn.

Z edukacyjnej i zawodowej segregacji płci wynika kolejny kluczowy problem, który akurat Reeves pomija: kobiety i mężczyźni żyją w różnych miejscach. W San Francisco⁸ mężczyzn w wieku od 30 do 60 lat jest o kilkanaście procent więcej od kobiet. Z kolei w Nowym Jorku i Waszyngtonie to kobiety w wieku od 30 lat wzwyż są liczniejsze⁹. I znowu – selektywne migracje to zjawisko powszechne na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych jest mniej widoczne, jeśli spojrzymy tylko na piramidy lud-

8 Statistical Atlas, *Age and Sex in San Francisco, California (City)*.

9 Tamże, *Age and Sex in the New York Area (Metro Area)*; *Age and Sex in the Boston Area (Metro Area)*.

ności z podziałem na tereny wiejskie i miejskie – różnice w migracjach dotyczą głównie wyboru miast. Proporcje płci wśród młodych dorosłych na wsiach lub w miastach są znacząco niezrównoważone w większości krajów¹⁰. W obu Amerykach i Europie znacznie częściej do miast migrują kobiety, a w Afryce – mężczyźni. Nie bez powodu program *Rolnik szuka żony* został wyprodukowany już w 30 krajach. To nie tylko program telewizyjny, lecz rzeczywistość wielu mężczyzn mieszkających na wsi.

Jak pokazują badania Polskiej Akademii Nauk, im bardziej peryferyjny region w Polsce, tym większy „niedobór” kobiet¹¹. Trzeba jednak powiedzieć, że zjawisko selektywnych migracji – częstszych wyjazdów kobiet ze wsi do miast – nie jest nowe. Pisali o tym już klasycy – w 1885 roku Ernst Ravenstein na temat Zjednoczonego Królestwa¹² czy w roku 1962 Pierre Bourdieu o Francji¹³. W 1980 roku w grupie wiekowej od 25 do 34 lat na polskiej wsi na 100 mężczyzn przypadało 87 kobiet, a w miastach 105 kobiet¹⁴. Według Narodowego Spisu Powszechnego z 2021 roku współczynniki te wynosiły odpowiednio 92 i 100. Nierównowaga w miejscu zamieszkania młodych dorosłych jest więc dzisiaj mniejsza niż kiedyś.

10 M. Gulczyński, *Migration and skewed subnational sex ratios among young adults*, „Population and Development Review”, 2023, nr 49(3), s. 681–706.

11 M. Stanny, A. Rosner, Ł. Komorowski, *Monitoring Rozwoju Obszarów Wiejskich. IV etap. Dekada przemian społeczno-gospodarczych*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2023.

12 E. Ravenstein, *The laws of migration*, „Journal of the Statistical Society of London”, 1885, nr 48(2), s. 167–235.

13 P. Bourdieu, *Célibat et condition paysanne*, „Études rurales”, 1962, nr 5(1), s. 32–135.

14 Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Urban and Rural Population by Age and Sex, 1980–2015*, 2014.

Całkiem możliwe, że dzisiaj taka segregacja jest jednak znacznie bardziej odczuwalna dla mężczyzn. Tak kiedyś, jak i dzisiaj mężczyźni zazwyczaj żenią się z młodszymi kobietami. W przeszłości kolejne roczniki dzieci były coraz liczniejsze. Dzięki temu młodszych kobiet było więcej niż nieco starszych mężczyzn. Dzisiaj roczniki są coraz mniejsze – młodszych kobiet jest więc mniej niż mężczyzn poszukujących partnerek. W każdych wyborach widzimy też, że rosną podziały polityczne – czy szerzej: dotyczące wyznawanych wartości – między wsią a miastem. Mężczyźni mogą się więc rzeczywiście czuć pozostawieni na peryferiach. Ich obserwacje są rażąco sprzeczne z narracjami na temat nierówności płci, z którymi spotykają się w mediach. Trudno, by czuli się uprzywilejowani, gdy to ich siostry i koleżanki wyjeżdżają do miast i częściej kończą studia, co zazwyczaj kojarzymy z „krokiem naprzód”.

Kolejny problem mężczyzn, o którym Reeves pisze stosunkowo niewiele, to luka płci w długości życia. W USA mężczyźni żyją o sześć lat krócej od kobiet¹⁵. Polacy żyją o osiem lat krócej od Polek. Tak duże – i większe! – różnice są typowe dla krajów postkomunistycznych. Chociaż wydaje nam się naturalne, że mężczyźni umierają wcześniej, w dużej mierze można jednak te różnice zmniejszyć. Dla przykładu w Holandii różnica w długości życia między płciami wynosi trzy lata. Mężczyźni umierają więc znacząco wcześniej przez czynniki systemowe i kulturowe – takie jak warunki pracy, dostęp do systemu ochrony zdrowia, przepisy drogowe czy wzorce konsumpcji alkoholu.

Również u nas powinien mieć zastosowanie termin „śmierci z rozpacz”. Zwłaszcza w okresie transformacji mężczyźni często albo odbierali sobie życie, albo umie-

15 S. Dattani, L. Rodés-Guirao, *Why do women live longer than men?*, Our World in Data, 27 listopada 2023.

rali przedwcześnie, pośrednio wskutek szybkich zmian gospodarczych¹⁶. W 2022 roku w Polsce w wyniku samobójstw zginęło 5108 osób¹⁷. Co roku mężczyźni giną w ten sposób od 6 do 7 razy częściej od kobiet. Na 100 tysięcy osób w Polsce w wyniku samobójstw ginie 33 mężczyzn i 5 kobiet; w Stanach Zjednoczonych – 31 mężczyzn i 9 kobiet¹⁸. Tam, gdzie Reeves pisze o przedawkowaniu opioidów, polski Czytelnik może pomyśleć o alkoholu. Przed nadużywaniem leków w Europie w większym stopniu chronią nas regulacje rynku farmaceutycznego. Jednak szacuje się, że między 2 a 2,5 miliona (5–7%) osób w Polsce pije szkodliwie. 80% z nich to mężczyźni. Ponad 800 tysięcy (2%) osób jest uzależnionych od alkoholu¹⁹.

Reeves zauważa, że trudno przekonać polityków do zwrócenia uwagi na mężczyzn oraz do poszukiwania politycznych rozwiązań problemów, które opisuje. Jego interpretacje łatwo przenieść na polski grunt. Również w polskiej sferze publicznej można znaleźć pełne spektrum postaw – od nawoływań do odebrania prawa głosu kobietom (zupełnie poważnie²⁰) po odbieranie głosu mężczyznom (niby na żarty, ale za to w mainstreamowych mediach)²¹. Dla konserwatystów przyczyną dzisiejszych problemów męż-

16 L. King, G. Scheiring, E. Nosrati, *Deaths of Despair in Comparative Perspective*, „Annual Review of Sociology”, 2022, nr 48, s. 299–317.

17 *Zamachy samobójcze od 2017 roku*, Policja.pl.

18 Standaryzowane współczynniki (uwzględniające różnicę w rozkładzie wieku w społeczeństwie), The Institute For Health Metrics and Evaluation, Global Health Data Exchange, University of Washington.

19 PARPA, *Statystyki*, www.parpa.pl/index.php/33-analizy-badania-raporty/132-statystyki.

20 A. Kąkol, *Politycy Konfederacji o prawach kobiet. „Chodzi o to, żeby nie głosowały”*, TVN24, 19 września 2023.

21 A. Gruszczyński, *Prof. Sadura: Dla dobra demokracji mężczyźni mogliby głosować kilka lat później, a kobiety wcześniej*, „Wyso-

czyzn jest odejście od naturalnych (wynikających z biologicznych różnic) ról płciowych, a rozwiązaniem – powrót do tradycyjnej męskości i odrzucenie feminizmu (utożsamianego czasem z mizoandrią, czyli nienawiścią lub niechęcią do mężczyzn). Według progresywidów różnice płci wynikają niemal wyłącznie z norm społecznych, którymi można dowolnie manipulować. Rozwiązaniem jest dalsze odrzucanie tradycyjnych norm i edukowanie chłopców o ich przywilejach.

Narracje te nie są jednak zawsze stosowane spójnie. Argumenty o naturalności pewnych różnic są bowiem równie dobrym uzasadnieniem niepodejmowania działań, jak obwinienie mężczyzn o ich problemy. W jednej z publicznych debat pewna feministka stwierdziła, że to „natura zdecydowała, że mężczyźni żyją krócej”²². Na ten sam argument powołało się Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, uzasadniając nierówny wiek emerytalny „naturalnymi różnicami”²³. Pozostaje zapytać, dlaczego natura zdecydowała, że Polacy żyją o osiem lat krócej od Polek, a Holendrzy o trzy lata krócej od Holenderek. Innym przykładem ignorowania chłopców jako grupy potrzebującej szczególnego wsparcia jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, który nie zawiera żadnych odniesień do płci, mimo że różnice w umiejętności czytania między płciami

kie Obcasy”, 4 października 2023; P. Reiter, *Agnieszka Holland: Wolność bywa trudna. Większość ludzi jej nie chce, a ja dla niej mogę przehandlować bezpieczeństwo*, 28 września 2019.

22 Debata o książce *Dyskryminacja i nierówności* Thomasa Sowell w Świetlicy Wolności w Warszawie, www.youtube.com/watch?v=lWz8rGHmXUo.

23 J. Chabik, *Pełnomocnik ds. Równouprawnienia przeciw równouprawnieniu*, Stowarzyszenie na rzecz Chłopców i Mężczyzn, 17 czerwca 2023.

są ogromne²⁴. Z drugiej strony – Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej tego samego rządu zainteresowało się luką płci w edukacji, poszukując przyczyn niskiej dzietności. Dzięki konsultacjom społecznym edukacyjne problemy chłopców i mężczyzn znalazły się też w Krajowym Programie Działań na rzecz Równego Traktowania²⁵.

Rozwiązań problemów kobiet często poszukuje się w politykach publicznych i rozwiązaniach instytucjonalnych – kwotach płci, programach stypendialnych czy zakładaniu kobiecych grup wsparcia w poszczególnych zawodach. Problemy chłopców i mężczyzn są natomiast psychologizowane – w mediach pojawiają się hasła „mężczyźni do resocjalizacji” oparte na twierdzeniach o patologicznych deficytach emocjonalnych mężczyzn²⁶. Polityki publiczne skupiają się na kobietach i czasem na męskości, lecz nie na mężczyznach. Swoją wkład w ten rodzaj debaty wnoszą również badaczki płci i męskości. Gdy jedna twierdzi, że „większość mężczyzn chciałaby być Putinem, a nie może”, druga przyklaskuje słowom o „przegryzaniu tętnic” osobom mówiącym o matkach uniemożliwiających dzieciom kontakty z ojcem.

Polskie polityki równościowe mają też dodatkowy aspekt – motorem napędowym wielu z nich jest Unia Europejska. To dzięki unijnej dyrektywie wprowadzony został w Polsce dziewięcioletni urlop rodzicielski dla

24 Z. Bienkowska, P. Kowalczyk, K. Lipczyńska, P. Penszko, A. Rybkowski, M. Stec, *Ewaluacja wstępna Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 wraz z modulem oceny efektów poprzedniej edycji programu*, Narodowe Centrum Kultury, grudzień 2021.

25 M. Gulczyński, *Konsultacje Krajowego Programu Działań na rzecz Równego Traktowania*, Stowarzyszenie na rzecz Chłopców i Mężczyzn, 24 stycznia 2023.

26 K. Pobłocki, *Nieprzysiadalni. Jak patriarchy niszczy mężczyzn*, OKO Press, 25 grudnia 2022.

ojców. Indeks równości płci przygotowywany przez Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (agencję Unii Europejskiej) jest symetryczny – niezależnie od tego, która płć wypada gorzej w danym wskaźniku, traktowane jest to jako nierówność. Instytucje unijne różnią się więc wyraźnie w podejściu do równości płci od Światowego Forum Ekonomicznego czy Organizacji Narodów Zjednoczonych, których indeksy uwzględniają tylko nierówności płci niekorzystne dla kobiet.

Unijne polityki równościowe wciąż jednak pozostawiają wiele do życzenia. Chociaż przez pewien czas, w latach 2005–2015, wieloletnie strategie równości płci uwzględniały problemy takie jak częstsze wypadanie chłopców ze szkół czy różnice płci w bezpieczeństwie pracy, tematy te przestały być uwzględniane. Zamówiony niedawno przez Komisję Europejską raport na temat problemów edukacyjnych chłopców w dużej mierze skupia się na krytykowanym przez Reevesa pojęciu „toksycznej męskości”. W corocznych raportach z programu Erasmus+ wciąż nie zauważono, że z niektórych krajów na wymiany wyjeżdża ponad dwukrotnie więcej studentek niż studentów²⁷. Również o tej nierównowadze w zagranicznych wyjazdach edukacyjnych i – ogólniej – odkrywaniu świata pisze Reeves. Nie uważa tego za problem z kolei Komisarz Marija Gabriel. W odpowiedzi na pytanie europosłów o odwróconą lukę płci w edukacji (na niekorzyść mężczyzn) podała przykłady działań... na rzecz kobiet²⁸. W 2019 roku w corocznym raporcie doty-

27 L. Böttcher, N.A.M. Araújo, J. Nagler, J.F.F. Mendes, D. Helbing, H.J. Herrmann, *Gender gap in the ERASMUS Mobility Program*, „PLOS ONE”, 22 lutego 2016.

28 M. Gabriel, *Odpowiedź udzielona przez komisarz Mariję Gabriel w imieniu Komisji Europejskiej*, Pytanie poselskie – E-000987/2022(ASW), 7 czerwca 2022.

czącym równości płci²⁹ słowo *girl* zostało użyte 28 razy, podczas gdy słowo *boy* tylko raz – gdy określono chłopców jako „pozytywnych aktorów na rzecz zmiany”. Obrazuje to, jak mało uwagi poświęca się chłopcom w politykach równościowych, ale też, że chłopcom – a więc dzieciom – przypisuje się sprawczość – zdolność i powinność naprawiania świata. Tymczasem normy („reżim płci”) są narzucane chłopcom tak, jak dziewczynkom. Twórcy polityk zdają się też nie zauważać szybko zachodzących zmian społeczno-kulturowych.

Reeves proponuje emancypację mężczyzn. Trudno jednak odejść od norm, jeśli nie ma ich czym zastąpić. Stare role miały niewątpliwą zaletę – mężczyźni wiedzieli, według jakich standardów są oceniani, do czego powinni dążyć i po co właściwie żyją. Kiedyś mężczyźni mieli jasno wytyczone drogi. Dzisiaj oczekiwania wobec nich nie są jasne. Duża część społeczeństwa – zwłaszcza wśród osób aktywnych politycznie – krytykuje stare normy. Inni – na przykład kobiety poszukujące „prawdziwego mężczyzny” – wciąż ich wymagają. Jeśli już mężczyźni są zachęcani do odejścia od starych norm, zazwyczaj argumentem nie jest dobro ich samych, lecz dobro otoczenia. Za przykład może posłużyć program Lewicy z 2021 roku, w którym proponowano „obowiązkowy urlop tacierzyński, by nie dyskryminować kobiet na rynku pracy”³⁰, zamiast urlopu umożliwiającego ojcom spędzanie czasu z dziećmi i budowanie z nimi więzi.

Reeves szuka nowej, prospołecznej męskości w ojcostwie – w nowoczesnej wersji uniezależnionym od małżeństwa. Taki skrypt jest jednak wciąż bardzo ogólny. Trzeba

29 Komisja Europejska, *2019 Report on equality between women and men in the EU*, Luksemburg 2019.

30 *Przyszłość jest teraz. Priorytety programowe Nowej Lewicy. Materiał do dyskusji*, Warszawa, 9 października 2021.

pamiętać, że nawet co piąty mężczyzna w Polsce jest bezdzietny³¹. Wiele krajów stara się zwiększyć dzietność – zachęcić młodych ludzi do posiadania dzieci i im to umożliwić. Okazuje się jednak, że z przyczyn kulturowych i ekonomicznych rola rodzica albo nie jest szczególnie atrakcyjna, albo jest trudna do osiągnięcia i należytego wypełnienia.

Po obu stronach Atlantyku poszukuje się męskiego głosu. Nie jest przypadkiem, że niemal w tym samym czasie pojawiają się *Chłopcy i mężczyźni* oraz raport *Przemilczane nierówności. O problemach mężczyzn w Polsce*. Takie organizacje jak American Institute for Boys and Men czy Stowarzyszenie na rzecz Chłopców i Mężczyzn są po prostu potrzebne. Reeves podkreśla, że dziś organizacje działających na rzecz kobiet jest mnóstwo. Feministki mają za sobą dekady samoorganizacji.

Z jednej strony – potrzebna jest aktywność samych mężczyzn. Muszą odważnie wejść w dyskusję na temat płci, dzisiaj zdominowaną przez kobiety. Muszą sami zająć się swoim „genderem” – inaczej pozostanie im czytać, co na temat męskości sądzą kobiety. Ich teksty są często słuszne i potrzebne. Wiele spostrzeżeń i rozważań feministek – jak na przykład pojęcie intersekcjonalności – jest przydatnych do trafnego opisu rzeczywistości i skutecznego poszukiwania rozwiązań.

Z drugiej strony – należy zaakceptować, że feminizm i głos kobiet nie wystarczą do osiągnięcia równości płci – potrzebny jest też autonomiczny głos mężczyzn. Wciąż

31 A. Miettinen, A. Rotkirch, I. Szalma, A. Donno, M.-L. Tanturri, *Increasing childlessness in Europe: Time, trends and country differences*, Families and Societies Working Paper Series, nr 33, 2015.

aktualne pozostaje pytanie: „Kogo obchodzą mężczyźni?”³². Chociaż niektóre środowiska polityczne nieśmiało próbują podejmować te tematy, żadna partia nie odważyła się jeszcze zadeklarować gotowości włączenia mężczyzn w swoje narracje na temat równości. Dobrym przykładem jest nierówny wiek emerytalny, którego zmiana nie jest obecnie w programie żadnej z dużych koalicji³³. Potrzebne jest też większe zainteresowanie naukowców. Nierówności płci dotyczące umiejętności czytania są znacznie mniej przebadane niż nierówności dostrzegane w wynikach testów z matematyki czy wyborach kierunków inżynierjno-technicznych. Jeśli te dwa warunki – samoorganizacja mężczyzn oraz gotowość społeczeństwa i polityków do wysłuchania nowych narracji – nie zostaną spełnione, nie doczekamy się zmiany.

Michał Gulczyński

- 32 M. Gulczyński, *Kogo obchodzą mężczyźni?*, Polityka, 17 maja 2019.
- 33 M. Gulczyński, *Kto wspiera sprawy mężczyzn? Podsumowanie programów wyborczych*, Stowarzyszenie na rzecz Chłopców i Mężczyzn, 10 października 2023.

CZĘŚĆ IV

POLITYCZNY IMPAS

8. ŚLEPOTA POSTĘPOWCÓW

POLITYCZNA LEWICA NEGUJE FAKTY

Okazało się, że moi synowie uczęszczali do szkoły, w której panowała „kultura toksycznej męskości”, chociaż zapewne nie było to pierwsze miejsce, w którym komukolwiek przyszedłoby do głowy jej szukać. Bethesda-Chevy Chase High School obsługuje zamożną, liberalną, dobrze wykształconą społeczność podmiejską na obrzeżach Waszyngtonu. Jedna trzecia dorosłych w hrabstwie może się pochwalić dyplomem ukończenia studiów wyższych¹. Cztery osoby na pięć głosowały na Joego Bidena². W 2019 roku okręg szkolny dodał trzecią opcję płci dla uczniów³. Jeżeli gdziekolwiek istnieje liberalna bańka, szkołę tę można uznać za bańkę wewnątrz tej bańki.

Ale w 2018 roku miał w niej miejsce incydent, który wzbudził szerokie zainteresowanie mediów. Relacjonowały go programy *This Morning* sieci CBS, *Good Morning America* sieci ABC i *Today* NBC („rozliczenie z molestowaniem seksualnym”), a także miesięcznik „Washingtonian” i dziennik

1 *Most educated counties in the US map*, Databayou, <https://databayou.com/education/edu.html>.

2 A. Park i in., *An extremely detailed map of the 2020 election*, „New York Times”, zaktualizowano 30 marca 2021.

3 V. Bonk, *Montgomery co. schools add third gender option for students*, WTOP News, 24 sierpnia 2019.

„The Washington Post”⁴. Historię tę podchwyciła także brytyjska gazeta „Daily Mail”⁵. Oto, co się stało. Pewien uczeń z tej szkoły stworzył listę koleżanek z klasy uszeregowanych pod względem atrakcyjności i udostępnił ją kilku kolegom, z których kilku dodało do niej własne opinie. Kilka miesięcy później jedna z dziewcząt zauważyła listę na ekranie laptopa należącego do innego chłopca i opowiedziała o niej koleżankom. Kilka dziewcząt poczuło się urażonych i złożyło skargę w dyrekcji. Twórcę listy ukarano upomnieniem i pozostawieniem w szkole po lekcjach. Wybuchł protest. „My, dziewczęta, mamy już powyżej uszu kultury »chłopcy zawsze będą chłopcami«” – powiedziała reporterce „Washington Post” jedna z uczestniczących w całym zdarzeniu młodych kobiet⁶.

Oświadczenie, odczytane podczas protestu przed gabinetem dyrekcji, zawierało żądanie: „Chcemy móc się uczyć w środowisku bez nieustannych przejawów uprzedmiotowienia i mizoginii”. W szkole odbyły się spotkania poświęcone kulturze. Chłopiec, który stworzył listę, osobiście przeprosił urażone dziewczęta oraz „Washington Post”. Dyrektorka szkoły i dwie uczennice wzięły później udział w dyskusji panelowej na ten temat, wyemitowanej w sieci kablowo-satelitarnej C-SPAN⁷.

4 L. Ashcraft, S. Stump, *Teen girls at Maryland high school fight back after finding list ranking their looks*, „Today”, 28 marca 2019; C. Thorbecke, *After male classmates rated their appearances, these teen girls sparked a movement to change the „Boys will be boys” culture*, ABC News, 28 marca 2019; S. Schmidt, *Teen boys rated their female classmates based on looks. The girls fought back*, „Washington Post”, 26 marca 2019.

5 C. Stern, *Female students on hot or not list demand more action from school*, „Daily Mail”, 8 listopada 2021.

6 Nie wymienię tu żadnej osoby z nazwiska.

7 *First Amendment and Freedom*, C-SPAN, 17 grudnia 2019.

Jeden incydent, jedna szkoła, jedna chwila. Zwróciłem na niego uwagę, ponieważ wydarzył się w naszej lokalnej placówce. Ale to, co uważam w nim za najbardziej pouczające, to fakt, że natychmiast został on uznany, zwłaszcza przez media, za przykład „toksycznej męskości”. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to definicja tego określenia poszerzyła się tak bardzo, że można je zastosować do niemal każdego antyspołecznego zachowania chłopców lub mężczyzn.

Jedną rzeczą jest zwracanie uwagi na pewne aspekty męskości, których ekspresja w niedojrzałej lub skrajnej formie może głęboko krzywdzić, a zupełnie inną sugerowanie, że pewna cecha naturalnie występująca u chłopców i mężczyzn jest z natury zła. Bezkrytyczne przyklejanie etykiety „toksycznej męskości” do tego rodzaju zachowań jest błędem. Zamiast zachęcić chłopców do dialogu na temat wniosków, jakie można by wysnuć ze wspomnianego zdarzenia, najprawdopodobniej odeśle ich do internetowej manosfery, gdzie otrzymają zapewnienie, że nie robią nic złego i że to wszystko wina liberałów, chcących ich zaszczuć. Przecież dorastające dziewczęta również potrafią okazywać brak szacunku i w podobny sposób dręczyć rówieśniczki, ale nikt od razu nie określa tego zachowania jako przejawu „toksycznej kobiecości”.

Opisany incydent w naszej szkole średniej wyeksponował pierwszą z czterech głównych słabości politycznej lewicy w kwestiach związanych z chłopcami i mężczyznami, a mianowicie skłonność do patologizowania naturalnie występujących aspektów męskiej tożsamości, zazwyczaj pod hasłem toksycznej męskości. Drugą wadą progresywistów jest indywidualizm: męskie problemy są postrzegane jako wynik takich czy innych indywidualnych niepowodzeń, a nie wyzwań strukturalnych. Trzecią jest niechęć do uznania jakichkolwiek biologicznych podstaw różnic między płciami. A czwartą – niezłomne przeko-

nanie, że nierówność płci może przebiegać tylko w jedną stronę, czyli na niekorzyść kobiet. Zajmę się tutaj kolejno każdym z tych czterech błędnych stanowisk progresywi-
stów, po czym w rozdziale 9 przejdę do równie szkodli-
wych reakcji politycznej prawicy.

JAK WYNALEZIONO TOKSYCZNĄ MĘSKOŚĆ

Mniej więcej do 2015 roku wyrażenia „toksyczna męskość” używano stosunkowo rzadko w kilku zakątkach środowiska akademickiego⁸. Zdaniem socjolożki Carol Harrington, liczba artykułów, w których wystąpiło ono przed wspomnianą datą nie przekroczyła dwudziestu, a prawie wszystkie ukazały się w czasopismach naukowych. Jednak wraz ze wzrostem popularności Donalda Trumpa i powstaniem ruchu #MeToo progresywiści wprowadzili je do codziennego użytku. W 2017 roku pojawiło się już tysiące razy, głównie w mediach głównego nurtu. Harrington zwraca uwagę, że prawie nikt, nawet naukowcy, nigdy nie zdefiniowali tego terminu. Używa się go po prostu do „sygnalizowania dezaprobaty”⁹. A zatem pozbawione spójnej, jednolitej definicji wyrażenie może opisywać każde zachowanie mężczyzny – od tragicznego po trywialne – które nie podoba się używającej go osobie. Toksyčną męskość obwinia się między innymi o masakry z użyciem

8 Zob. np. F. Pittman, *Man Enough: Fathers, Sons, and the Search for Masculinity*, Putnam, Nowy Jork 1993; T.A. Kupers, *Toxic masculinity as a barrier to mental health treatment in prison*, „Journal of Clinical Psychology”, 2005, nr 61(6). Kupers użył tego terminu do określenia „konstelacji społecznie regresywnych cech męskich, które służą wspieraniu dominacji, dewaluacji kobiet, homofobii i bezmyślnej przemocy”, s. 714.

9 C. Harrington, *What is „toxic masculinity” and why does it matter?*, „Men and Masculinities”, 2020, nr 24(2), s. 2.

broni palnej¹⁰, wojny gangów¹¹, gwałty¹², trolling internetowy¹³, zmiany klimatyczne¹⁴, kryzys finansowy¹⁵, Brexit¹⁶, wybór Donalda Trumpa¹⁷, a nawet niechęć do noszenia maseczek podczas pandemii COVID-19¹⁸. Wkładanie terrorystów i przestępców do jednego worka wraz z mężczyznami zatruwa samą ideę męskości. Przeprowadzając wywiady z dziesiątkami dorastających chłopców i młodych mężczyzn do książki *Boys and Sex (Chłopcy i płęć)*, Peggy Orenstein wypytywała ich o pozytywne strony bycia chłopcem. Większość z nich nie bardzo wiedziała, co odpowiedzieć. „Ciekawe” – wyznał pewien uczeń drugiej klasy szkoły średniej. – „Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. O wiele częściej słyszymy, że z nami jest coś nie tak”¹⁹.

Używanie określenia „toksyczna męskość” przynosi efekt przeciwny do zamierzonego. Bardzo nieliczni chłopcy

- 10 A. Marcotte, *Overcompensation nation: It's time to admit that toxic masculinity drives gun violence*, „Salon”, 23 czerwca 2016.
- 11 E. Jackson III, *How men at new folsom prison reckon with toxic masculinity*, „Los Angeles Times”, 30 listopada 2017.
- 12 M. Koerth, *Science says toxic masculinity – more than alcohol-leads to sexual assault*, „FiveThirtyEight”, 26 września 2018.
- 13 R. Hosie, *Woke daddy: The feminist dad challenging toxic masculinity and facing right-wing abuse*, „Independent”, 20 czerwca 2017.
- 14 D. Paquette, *Toxic masculinity is literally bad for the planet, according to research*, „Sydney Morning Herald”, 1 września 2016.
- 15 D. Hirschman, *Did bros cause the financial crisis? Hegemonic masculinity in the big short*, Scatterplot (blog), 27 sierpnia 2016.
- 16 J. Millar, *The brexiteers represent the four faces of toxic masculinity*, „New Statesman”, 5 lipca 2018.
- 17 J.Y. Sexton, *Donald Trump's toxic masculinity*, „New York Times”, 13 października 2016.
- 18 A. Haridasani Gupta, *How an aversion to masks stems from „toxic masculinity”*, „New York Times”, 22 października 2020.
- 19 P. Orenstein, *The miseducation of the American boy*, „The Atlantic”, styczeń 2020.

i mężczyźni cieszą się, gdy usłyszą, że jest w nich coś toksycznego, co należałoby wypłenić, zwłaszcza że większość z nich dość silnie identyfikuje się ze swoją płcią. Dziewięcioro na dziesięcioro mężczyzn i kobiet opisuje siebie jako osoby „całkowicie” lub „przede wszystkim” męskie lub kobiece²⁰. Tożsamości płciowe są również dość silnie zakorzenione. Prawie połowa mężczyzn (43%) stwierdziła, że płeć jest „niezwykle ważna” dla ich tożsamości. W innej ankiecie przeprowadzonej przez Centrum Badawcze Pew zbliżony odsetek mężczyzn (46%) stwierdził, że bardzo ważne lub ważne jest dla nich to, aby inni postrzegali ich jako „męskich lub męźnych”²¹ (w obu ankietach na analogiczne pytanie o kobiecość odpowiedział nawet wyższy odsetek kobiet). Innymi słowy, większość ludzi dość silnie identyfikuje się jako mężczyźni lub kobiety. Złym pomysłem jest zatem wysyłanie połowie populacji kulturowego sygnału, że z natury rzeczy coś z nią jest nie tak.

„Dyskurs zdominowany przez toksyczną męskość [...] odrzuca większość nieagresywnych i niemających skrajnych przekonań mężczyzn”, dowodzi feministyczna pisarka Helen Lewis, „a ponadto wcale nie pomaga rozwiązywać problemów ani przeciwdziałać zjawiskom, wypychającym podatne osoby w objęcia skrajnej prawicy”²². A uwzględ-

20 D. Cassino, Y. Besen-Cassino, *Of masks and men? Gender, sex, and protective measures during COVID-19*, „Politics & Gender”, 2020, nr 16(4). Należy zauważyć, że istnieją pewne związane z preferencjami politycznymi różnice siły tożsamości płciowej. Republikańscy mężczyźni i kobiety częściej postrzegają siebie jako „całkowicie” męskich i kobiecych; demokraci i niezależni częściej jako „głównie” męskich lub kobiecych.

21 K. Parker, J. Menasce Horowitz, R. Stepler, *On gender differences, no consensus on nature vs. nurture*, Pew Research Center, grudzień 2017.

22 H. Lewis, *To learn about the far right, start with the „manosphere”*, „The Atlantic”, 7 sierpnia 2019.

niając przedstawione wyżej wyniki ankiet, jest niekorzystne z politycznego punktu widzenia. Połowa amerykańskich mężczyzn i prawie jedna trzecia kobiet (30%) uważa obecnie, że społeczeństwo „karze mężczyzn tylko za to, że zachowują się jak mężczyźni”, według sondażu przeprowadzonego przez Publiczny Instytut Badań Religijnych²³. Jak można się spodziewać, istnieją podziały odzwierciedlające szersze preferencje polityczne. Troje na pięcioro republikanów zgadza się z tą opinią, w porównaniu z zaledwie jednym na czworo demokratów²⁴. Religia również odgrywa pewną rolę. Na przykład połowa białych i czarnych protestantów zgadza się ze stwierdzeniem, że mężczyzn gani się za to, że zachowują się w sposób typowy dla swojej płci (odpowiednio 50% i 47%).

Patologizowanie męskości może wręcz podkopywać poparcie dla feminizmu. Mniej niż jedna trzecia amerykańskich kobiet deklaruje się obecnie jako feministki²⁵. W 2018 roku YouGov, międzynarodowa firma specjalizująca się w sondażach internetowych, przeprowadziła ankietę wśród kobiet nieokreślających samych siebie jako feministki na temat ich poglądów na feminizm. Niemal połowa (48%) stwierdziła, że „feministki są zbyt skrajne” i że „obecna fala feminizmu nie reprezentuje prawdziwego feminizmu” (47%). Jedna czwarta (24%) stwierdziła,

23 Public Religion Research Institute, *Dueling realities: Amid multiple crises, Trump and Biden supporters see different priorities and futures for the nation*, 19 października 2020.

24 Tamże. Dokładne dane to odpowiednio 60% i 63% odpowiedzi na każde pytanie wśród republikanów, w porównaniu z 24% i 23% wśród demokratów.

25 C. Morris, *Less than a third of American women identify as feminists*, Ipsos, 25 listopada 2019. Istniały jednak duże różnice związane z sympatiami partyjnymi: 48% kobiet z Partii Demokratycznej przyjęło etykietę feministki, w porównaniu z zaledwie 13% kobiet z Partii Republikańskiej.

że „feministki są nastawione przeciwko mężczyznom”²⁶. Wyniki te powinny dać progresywiście trochę do myślenia. Od potępienia ciemnej strony męskich cech już tylko krok od uznania ich za patologiczne. Wiele kobiet czuje dyskomfort w obliczu tych trendów. A do chłopca lub mężczyzny, który czuje pożądanie lub nerwowość, zbyt często kieruje się ukryte lub jawne przesłanie: coś jest z tobą nie tak. Niby dlaczego? Męskość nie jest patologią. Jak wykazałem w rozdziale 7, jest po prostu częścią rzeczywistości.

OBWINIANIE OFIARY

Drugą poważną ułomnością progresywistycznego myślenia o mężczyznach i męskości jest indywidualizm. Progresywiści zazwyczaj niechętnie przypisują jednostkom całą odpowiedzialność za ich problemy. Jeżeli ktoś jest otyły, popełnia przestępstwo lub nie ma pracy, progresywiści domyślnie najpierw poszukują przyczyn zewnętrznych, strukturalnych. To odruch godny pochwały. Łatwiej obwiniać jednostki niż dostrzegać problemy strukturalne. Jest jednak pewna grupa, która zdaniem progresywiście sama jest sobie winna. To mężczyźni. Youtuberka Natalie Wynn doskonale opisuje tę postawę: „Powtarzamy: »To właśnie toksyczna męskość powoduje, że nie potraficie wyrażać własnych uczuć, czujecie się samotni i do niczego«. [...] Po prostu mówimy: »Jesteś samotny i masz samobójcze myśli, bo jesteś toksyczny. Przestań!«”²⁷.

Carol Harrington uważa, że termin „toksyczna męskość” odgrywa tutaj ważną rolę, ponieważ w naturalny sposób skupia uwagę na wadach charakteru poszczególnych mężczyzn, a nie na problemach strukturalnych. Jeżeli

26 *Feminism: Fieldwork dates: 3rd–6th August 2018*, YouGov, sierpień 2018.

27 *ContraPoints, Men*, YouTube, 23 sierpnia 2019.

mężczyźni mają depresję, to dlatego, że nie wyrażają swoich uczuć. Jeżeli chorują, to dlatego, że nie chodzą do lekarza. Jeżeli nie radzą sobie w szkole, to dlatego, że im się nie chce. Jeżeli przedwcześnie umierają, to dlatego, że za dużo piją, palą i jedzą nie to, co powinni. Przedstawiciele politycznej lewicy dopuszczają obwinianie ofiar, jeżeli są nimi mężczyźni.

Pandemia doskonale zilustrowała to indywidualistyczne skrzywienie. Choroba wywołana przez wirusa COVID-19 okazała się znacznie groźniejsza dla mężczyzn, o czym świadczy fakt, że na całym świecie umierało ich o połowę więcej niż kobiet²⁸. Do końca 2021 roku w Stanach Zjednoczonych zmarło o 85 tysięcy więcej mężczyzn niż kobiet, a w kohorcie wiekowej 45–64 lata na każde 100 zgonów kobiet przypadały 184 zgony mężczyzn²⁹. W rezultacie średnia przewidywana długość życia amerykańskich mężczyzn uległa skróceniu o dwa lata, co stanowi największy spadek od czasów II wojny światowej. Dla porównania, w przypadku kobiet spadek ten wyniósł rok³⁰. W Wielkiej Brytanii wskaźnik umieralności mężczyzn w wieku produkcyjnym był dwukrotnie wyższy niż wśród kobiet w tym samym przedziale wiekowym³¹. Wydaje się jednak, że róż-

28 The Sex, Gender and COVID-19 Project, *The COVID-19 sex-disaggregated data tracker*, „Global Health 50/50”, 27 października 2021.

29 R.V. Reeves, B. Deng, *At Least 65,000 More Men Than Women Have Died from COVID-19 in the US*, Brookings Institution, 19 października 2021. Zaktualizowane dane za CDC.

30 J.M. Aburto i in., *Quantifying impacts of the COVID-19 pandemic through life-expectancy losses: A population-level study of 29 countries*, „International Journal of Epidemiology”, 2021, nr 51(1).

31 UK Office for National Statistics, *Coronavirus (COVID-19) related deaths by occupation, England and Wales: Deaths registered between 9 March and 28 December 2020*.

nice te nie zrobiły żadnego wrażenia na urzędnikach zdrowia publicznego ani na decydentach, nawet jeżeli o nich wiedzieli³².

Wyższy wskaźnik zgonów wśród mężczyzn nie spotkał się również z zainteresowaniem instytucji opieki zdrowotnej i mediów. A kiedy już o tym wspomniano, to zazwyczaj padało wyjaśnienie, że mężczyźni są bardziej narażeni na chorobę z powodu uprzednio istniejących schorzeń związanych ze „stylem życia” (który charakteryzuje się paleniem tytoniu czy nadmiernym spożywaniem alkoholu) lub z powodu nieodpowiedzialnego zachowania i odmowy korzystania ze środków bezpieczeństwa, takich jak maseczki³³. Krótko mówiąc, jeżeli mężczyźni umierali, to wyłącznie z własnej winy. Ale to nieprawda. Różnic w śmiertelności nie wyjaśniają zależne od płci wskaźniki zakażeń ani uprzednio istniejące schorzenia³⁴. Mają one bowiem charakter biologiczny.

Różnice płci w śmiertelności z powodu COVID-19 jednoznacznie pokazują, że potrzebujemy więcej tego, czego feministki od kilkadziesiąt lat żądają od decydentów odpowiedzialnych za zarządzanie opieką zdrowotną: więcej

32 *The vast majority of programmatic activity to prevent and address the health impacts of COVID-19 largely ignores the role of gender*, w raporcie *Gender equality: Flying blind in a time of crisis*, „Global Health 50/50”, 2021, s. 18.

33 George M. Bwire, *Coronavirus: Why men are more vulnerable to COVID-19 than women*, „Springer Nature. Comprehensive Clinical Medicine”, 2020, nr 7(2).

34 J.M.D. Gomez i in., *Sex differences in COVID-19 hospitalization and mortality*, „Journal of Women’s Health”, 2021, nr 30(5). Zob. też L. Ya’qoub, I.Y. Elgendy, C.J. Pepine, *Sex and gender differences in COVID-19: More to be learned!*, „American Heart Journal Plus. Cardiology Research and Practice”, 2021, nr 3:100011; H. Peckham i in., *Male sex identified by global COVID-19 meta-analysis as a risk factor for death and ICU admission*, „Nature Communications”, 9 grudnia 2020, nr 11(1).

medycyny dostosowanej do płci, w tym badań klinicznych, a także więcej uwzględniających płeć analiz wyników terapii i ich działań niepożądanych. „W ciągu ostatnich dwóch dekad radykalnie zmieniliśmy sposób prowadzenia badań naukowych w medycynie i opieki nad naszymi pacjentkami”, pisze Marianne J. Legato. „Teraz uważam, że [...] nadszedł czas, aby skupić się na typowo męskich problemach dokładnie w taki sam sposób, jak nauczyliśmy się robić to dla kobiet”³⁵. Dobrym pierwszym krokiem byłoby utworzenie Biura Zdrowia Mężczyzn w Departamencie Zdrowia i Usług Społecznych jako odpowiednika już istniejącej, wspaniałej instytucji do spraw kobiet i przyznać jej taki sam budżet w wysokości 35 milionów dolarów³⁶. Ustawę o dostępności opieki zdrowotnej należałoby również rozszerzyć, aby zapewnić mężczyznom zakres usług porównywalny z tym przysługującym kobietom oraz coroczne bezpłatne badania lekarskie. Ze względu na zróżnicowany wpływ COVID-19 na płeć musimy zapytać: jeżeli nie teraz, to kiedy?

Mimo krańcowo odmiennych punktów widzenia, w kwestii męskości zarówno lewica, jak i prawica wpadają w pułapkę indywidualizmu. Dla konserwatystów męskość jest rozwiązaniem, podczas gdy dla progresywidów stanowi problem. Obie strony zgadzają się jednak, że problem leży na poziomie jednostki, a zatem w sferze psychologii, a nie ekonomii, antropologii lub socjologii. Tym samym popełniają poważny błąd intelektualny. Zważywszy na skalę zmian kulturowych, jakie zaszły w ostatnich dziesięcioleciach, zwykłe pouczanie chłopców i mężczyzn, że powinni „płynąć z prądem”, nie jest właściwym podej-

35 M.J. Legato, *The weaker sex*, dz. cyt.. Zob. też książkę tej autorki *Dlaczego mężczyźni umierają pierwsi*, dz. cyt..

36 Department of Health and Human Services, *Fiscal year 2022*, www.hhs.gov.

ściem. „Istnieje sprzeczność w dyskursie, który z jednej strony uważa męskie przywileje, roszczeniowość i patriarchat za najpotężniejsze siły ucisku, jakie ludzkość kiedykolwiek stworzyła”, pisze komentator brytyjskiego dziennika „The Guardian” Luke Turner, „a z drugiej strony (co zrozumiałe) żąda, aby mężczyźni uświadomili to sobie szybko i bez zbędnego zamieszania”³⁷.

NAUKA TO RZECZYWISTOŚĆ

Jednym z najbardziej nośnych haseł współczesnej lewicy politycznej jest to, które głosi, że „nauka to rzeczywistość”. Podczas gdy konserwatyści ulegają mitom i dezinformacji, progresywiści niosą oświeceniowy kaganek rozumu. A przynajmniej tak uważają. Prawda jest taka, że po obu stronach znajdują się osoby kwestionujące osiągnięcia nauki. Wielu konserwatystów neguje istnienie zmian środowiskowych, o których donosi nauka o klimacie. Ale liczni progresywiści kontestują odkrycia neuronauki w dziedzinie różnic płciowych. Jest to trzecia główna słabość ich stanowiska.

Jak wspomniałem w rozdziale 7, istnieją przekonujące dowody na biologiczne korzenie niektórych różnic psychologicznych i preferencji związanych z płcią. Psycholożka genetyczna Kathryn Paige Harden pisze: „Różnice genetyczne w ludzkim życiu są faktem naukowym, podobnie jak zmiany klimatyczne. [...] Przeplatanie się czynników genetycznych i środowiskowych jest po prostu opisem rzeczywistości”³⁸. Ale wielu progresywiistów wyznaje obec-

37 L. Turner, *Putting men in the frame: Images of a new masculinity*, „The Guardian”, 16 lutego 2020.

38 K.P. Harden, *Why progressives should embrace the genetics of education*, „New York Times”, 24 lipca 2018. Drugi cytat pocho-

nie aksjomat, jakoby różnice płci we wszystkich kontekstach i zachowaniach były wyłącznie wynikiem socjalizacji. Jeżeli chodzi o męskość, głównym przesłaniem politycznej lewicy jest to, że mężczyźni są akulturowani do pewnych rodzajów zachowania (w tej wersji oczywiście przeważnie do złych rodzajów), które można z nich wykorzenić za pomocą socjalizacji. Jest to jednak najzwyklejsza nieprawda. Mężczyźni nie mają silniejszego popędu seksualnego tylko dlatego, że społeczeństwo ceni męską seksualność (nawet gdyby tak było). Po prostu ich organizmy wytwarzają więcej testosteronu. Podobnie jest z agresją. Jak pamiętamy, chłopcy w wieku poniżej dwóch lat zachowują się agresywnie pięciokrotnie częściej niż ich rówieśniczki³⁹. I raczej nie dzieje się tak dlatego, że roczne dzieci odbierają subtelne, związane z płcią wskazówki z otoczenia.

Pojawiają się jednak obawy o sposób wykorzystania tych odkryć. Zdaniem filozofki Kate Manne „naturalizacja” wszelkich nierówności między mężczyznami i kobietami może sprawić, że „wydadzą się one nieuniknione, a ludzie próbujący się im przeciwstawić zostaną uznani za toczących z góry przegraną walkę”⁴⁰. Trudno odmówić jej racji, bo takie zagrożenie rzeczywiście istnieje. Naturalne różnice między mężczyznami i kobietami często wykorzystywano do usprawiedliwiania seksizmu. Ale to było kiedyś. W ostatnich latach większość naukowców zwracających uwagę na naturalne różnice z reguły podkreślała wyższość

dzi z jej książki *The Genetic Lottery: Why DNA Matters for Social Equality*, Princeton University Press, Princeton 2022, s. 179.

39 R.H. Baillargeon i in., *Gender differences in physical aggression: A prospective population-based survey of children before and after 2 years of age*, „Developmental Psychology”, 2007, nr 43(1).

40 K. Manne, *Down Girl: The Logic of Misogyny*, Oxford University Press, Nowy Jork 2017, s. 79.

kobiet⁴¹. Ale naukowców, nawet ogólnie uznających wpływ biologii na płęć, karykaturalnie przedstawia się jako „redukcjonistów” lub wyznawców „esencjalizmu płciowego”.

Jednym ze sposobów obejścia tego problemu byłoby przyjęcie punktu widzenia Melvina Konnera przedstawionego w książce *Women After All* i przyznanie, że chociaż biologia jest bardzo istotna, to zdecydowanie faworyzuje ona kobiety. Istnieją pewne dowody na to, że ludzie przeważnie czują się bardziej komfortowo z istnieniem naturalnych różnic między płciami, jeżeli to kobiety wypadają lepiej w tym porównaniu⁴². Alice Eagly i Antonio Mladinic nazywają to „efektem WoW (*women-are-wonderful*, czyli kobiety są wspaniałe)”⁴³. Na przykład w odniesieniu do popędu seksualnego Konner otwarcie pisze: „utrzymywanie, jakoby te różnice wynikały jedynie z konwencji kulturowych, jest skrajną naiwnością”. Ale to dosadne, prawdziwe stwierdzenie następuje po moralizatorskiej konstatacji, że „niezależnie od tego, jak naturalne mogą być męskie potrzeby [seksualne], nie sądzę, by rozbieżne preferencje płci w tej dziedzinie były równie godne szacunku”⁴⁴.

Atrakcyjność tego stanowiska jest oczywista. Dzięki niemu naukowcy badający różnice biologiczne w sposób eksponujący patologiczne zachowania mężczyzn zapew-

41 Zob. np. M. Konner, dz. cyt. oraz D. Amen, *Unleash the Power of the Female Brain: Supercharging Yours for Better Health, Energy, Mood, Focus, and Sex*, Harmony, Nowy Jork 2013.

42 S. Stewart-Williams i in., *Reactions to male-favouring versus female-favouring sex differences: A pre-registered experiment and southeast asian replication*, „British Journal of Psychology”, 2020, nr 112(2).

43 A.H. Eagly, A. Mladinic, *Are people prejudiced against women? Some answers from research on attitudes, gender stereotypes, and judgments of competence*, „European Review of Social Psychology”, 1994, nr 5(1), s. 13.

44 M. Konner, dz. cyt., s. 228.

niają sobie cieplejsze przyjęcie ze strony liberalnych kolegów po fachu i recenzentów. Ale pod pewnymi względami jest to najbardziej niebezpieczne przesłanie ze wszystkich: mężczyźni naturalnie różnią się od kobiet, ale wyłącznie na niekorzyść. Oczywista pogarda Konnera dla silniejszego popędu seksualnego u mężczyzn niebezpiecznie przypomina purytańskie idee grzesznej seksualności człowieka. Twierdzenie, jakoby mężczyźni lub kobiety byli w jakiś sposób naturalnie lepsi od płci przeciwnej, nie przyczynia się do rozwoju nauki. Po prostu przeciętnie różnimy się pod pewnymi względami, które mogą być odbierane negatywnie lub pozytywnie, zależnie od okoliczności i sposobu ich wyrażania.

JEDNOKIERUNKOWA NIERÓWNOŚĆ

Czwartą poważną porażką lewicy politycznej jest jej niezdolność do przyznania, że nierówności płci mogą przebiegać w obu kierunkach oraz że coraz częściej tak właśnie się dzieje. W 2021 roku prezydent Biden utworzył w Białym Domu Radę do spraw Polityki Płci, kontynuatorkę Rady do spraw Kobiet i Dziewcząt rozwiązanej przez Donalda Trumpa. Ale chociaż nazwa instytucji się zmieniła, jej misja przetrwała. Formalnym zadaniem nowej Rady jest „kierowanie i koordynowanie polityk rządu mających wpływ na kobiety i dziewczęta”⁴⁵. W październiku 2021 roku Rada opublikowała pierwszą w historii Stanów Zjednoczonych Narodową Strategię Równości Płci i Równouprawnienia⁴⁶.

45 E.S. Sairam, *Biden, Harris form a White House Gender Policy Council*, „Forbes”, 22 stycznia 2021.

46 National Strategy on Gender Equity and Equality, październik 2021, www.whitehouse.gov.

Strategia ta jest całkowicie asymetryczna. Ani słowem nie odnosi się do nierówności płci dotyczących chłopców lub mężczyzn. Odnotowuje wprawdzie, że kobiety przewyższają liczebnie mężczyzn na studiach, lecz tylko po to, aby podkreślić, iż mają one do spłacenia wyższy dług studencki niż mężczyźni. To absurd w czystej postaci. Równie dobrze można utyskiwać, że mężczyźni płacą wyższe podatki dochodowe, ponieważ więcej zarabiają. W strategii nie ma żadnej wzmianki o znacznych dysproporcjach płci na korzyść dziewcząt w szkolnictwie podstawowym i średnim. Podkreśla się konieczność reformy polityki dyscypliny szkolnej, aby pomóc czarnym dziewczętom, ale nie wspomina się o trudnościach, z jakimi borykają się czarni chłopcy (mimo że dwukrotnie częściej niż ich koleżanki zawiesza się ich w prawach ucznia lub wydalą ze szkół)⁴⁷. Podkreśla się konieczność poszerzenia dostępu kobiet do ubezpieczenia zdrowotnego, ale nic nie mówi się o tym, że większy odsetek mężczyzn niż kobiet w ogóle nie ma takiego ubezpieczenia (15% w porównaniu z 11%)⁴⁸.

Mógłbym kontynuować tę wyliczankę, ale wiecie już, o co chodzi. Pewnie zastanawiacie się, jak istotny jest ten brak bezstronności, zwłaszcza jeżeli zaliczacie się do sceptyków w kwestii mocy sprawczej dokumentów strategicznych Białego Domu. Ale przecież to właśnie one bezpośrednio kształtują politykę społeczną. Ten, o którym tu mowa, nakazuje wszystkim departamentom i agendum rządowym „ustanowić i potraktować priorytetowo co najmniej

47 National Center for Education Statistics, *Table 233.28. Percentage of students receiving selected disciplinary actions in public elementary and secondary schools, by type of disciplinary action, disability status, sex, and race/ethnicity: 2013–14*, U.S. Department of Education.

48 *Uninsured Rates for Nonelderly Adults by Sex 2019*, Kaiser Family Foundation, State Health Facts.

trzy obszary, w których podejmą one działania zmierzające do osiągnięcia celów nakreślonych w niniejszej strategii, opracować plany wdrożenia oraz sporządzić listę zasobów koniecznych do realizacji przyjętych zadań”. Błędne rozumowanie przekłada się na złą politykę.

Prezentując nową strategię, Biały Dom oświadczył, że „pandemia COVID-19 zaostrzyła kryzys zdrowotny, gospodarczy i opiekuńczy, eskalując wyzwania, z którymi od dawna [...] borykają się kobiety i dziewczęta”⁴⁹. Stwierdzenie to wpisuje się w niemal powszechną tendencję do eksponowania negatywnych następstw pandemii dla kobiet przy jednoczesnym bagatelizowaniu jej wpływu na mężczyzn. Głównym wątkiem poruszonym w tym kontekście było równouprawnienie kobiet. „Jedną z najbardziej rzucających się w oczy reperkusji [epidemii] koronawirusa będzie cofnięcie wielu par do lat pięćdziesiątych”, napisała Helen Lewis w tygodniku „The Atlantic” w marcu 2020 roku, dodając: „Na całym świecie cichą ofiarą pandemii będzie niezależność kobiet”⁵⁰. Nagłówek ponurego artykułu Alicii Sasser Modestino w „Washington Post” brzmiał: „Wywołany koronawirusem kryzys w opiece nad dziećmi cofnie kobiety o całe pokolenie”⁵¹. W grudniu 2020 roku Forum Instytutu Aspen na rzecz Kobiet i Dziewcząt oświadczyło, że „COVID-19 zredukował nawet te niewielkie postępy, jakie poczyniono w zakresie równości płci”⁵².

49 *Fact sheet: National strategy on gender equity and equality*, The White House, 22 października 2021.

50 H. Lewis, *The coronavirus is a disaster for feminism*, „The Atlantic”, 19 marca 2020.

51 A. Sasser Modestino, *Coronavirus child-care crisis will set women back a generation*, „Washington Post”, 29 lipca 2020.

52 Email z 2 grudnia 2020, *Let's fast track for gender equity and justice in the U.S. and globally*.

Niemal wszystkie główne think tanki i organizacje międzynarodowe na świecie opracowały własne raporty poświęcone negatywnemu wpływowi pandemii na kobiety. Wiele z nich utrzymano w przesadnie alarmistycznym tonie. Dla porównania, znacznie wyższe ryzyko zgonu mężczyzn z powodu COVID-19 zasłużyło zaledwie na wzmiankę. Podobnie jak gwałtowny spadek liczby kandydatów płci męskiej na studia. Oczywiście pandemia niemal wszystkim dała się we znaki. Ale kobietom dała się we znaki pod innymi względami niż mężczyznom. Lecz przecież potrafimy zajmować się dwiema rzeczami jednocześnie, prawda?

Pogląd, że dysproporcje płci przebiegają tylko w jednym kierunku, znalazł odzwierciedlenie nawet w parametrach nierówności. Co dwa lata Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) publikuje Global Gender Gap Report, czyli globalny raport na temat różnic w traktowaniu kobiet i mężczyzn, będący najbardziej wpływowym międzynarodowym studium postępów na drodze do równości płci. Lecz tak jak strategię Białego Domu, wypacza go asymetria myślenia. Przed sporządzeniem raportu dla każdego kraju oblicza się wskaźnik równości płci w zakresie od 0 (całkowita nierówność) do 1 (całkowita równość). Wskaźnik ten opiera się na czternastu parametrach pogrupowanych w cztery dziedziny: szanse ekonomiczne, osiągnięcia edukacyjne, ochrona zdrowia i udział w polityce. (Każdemu z nich również przyznaje się wartość punktową w zakresie 0–1). W 2021 roku USA uzyskały wynik 0,76 i zajęły trzydzieste miejsce na świecie. Zwycięzca rankingu, Islandia, uzyskała wynik 0,89⁵³.

Co jednak istotne, wskaźnik ten nie uwzględnia dziedzin, w których kobiety radzą sobie lepiej niż mężczyźni. Jak wyjaśniają specjaliści z WEF, „wskaźnik przypisuje

taki sam wynik krajowi, który osiągnął parytet między kobietami i mężczyznami, jak i krajowi, w którym kobiety prześcignęły mężczyzn”. Spośród czternastu parametrów amerykańskie kobiety radzą sobie obecnie równie dobrze lub lepiej niż mężczyźni w dziedzinach opisywanych przez sześć z nich. Na przykład w szkolnictwie wyższym rzeczywisty wynik parytetu płci wynosi 1,36, co odzwierciedla dużą przewagę kobiet nad mężczyznami w tej dziedzinie. Jednak do obliczeń łącznego wyniku USA tej wartości wcale nie przyjęto. Idea, że nierówność płci liczy się tylko w jednym kierunku, jest wpisana w metodologię WEF. Założenie to jest jednak nie do utrzymania, zwłaszcza w gospodarkach rozwiniętych. Moja koleżanka Fariha Haque i ja przeliczyliśmy ponownie rankingi WEF, uwzględniając nierówności płci w obu kierunkach⁵⁴. Usunęliśmy również jeden z czternastu parametrów – wątpliwej jakości subiektywny kwestionariusz dotyczący różnic poziomu wynagrodzeń – i przyjęliśmy, że wszystkie dziedziny mają jednakowy ciężar gatunkowy (WEF nadaje większą wagę parametrom o największych dysproporcjach). Nasze dwukierunkowe podejście podwyższyło wynik USA do 0,84, a Islandii do 0,97. Jak pokazaliśmy w naszym artykule, zmieniło to również pozycje innych krajów w rankingu, w niektórych przypadkach dość znacząco.

Nie chodzi o to, by dezawuować wysiłki Rady do spraw Polityki Płci, WEF ani żadnej innej organizacji stawiającej sobie za cel poprawę statusu kobiet. Niwelowanie różnic w dziedzinach, w których dziewczęta i kobiety pozostają w tyle, wciąż pozostaje ważnym celem politycznym. Biorąc jednak pod uwagę imponujące postępy poczynione przez kobiety w ostatnich dziesięcioleciach i poważne

54 R. Reeves, F. Haque, *Measuring gender equality: A modified approach*, Brookings Institution, w przygotowaniu, 2022.

wyzwania, przed którymi stoi obecnie wielu chłopców i mężczyzn, nie ma sensu traktować nierówności płci jako relacji wyłącznie jednokierunkowej. W praktyce prowadzi to bowiem do bagatelizowania problemów chłopców i mężczyzn na poziomie polityk społecznych. Uważam, że lekceważenie biegnących w drugą stronę, rażących dysproporcji między płciami pozbawia te wysiłki moralnej siły egalitaryzmu. „Obecnie panuje powszechny konsensus co do tego, że nierówności płci są niesprawiedliwe i prowadzą do marnowania ludzkiego potencjału”, mówi Francisco Ferreira, kierownik Katedry Studiów nad Nierównościami im. Amartyi Sena w London School of Economics, komentując dysproporcje płci w szkolnictwie. „Jest to prawdą bez względu na to, czy w niekorzystnej sytuacji znajdują się chłopcy czy dziewczęta”⁵⁵.

Potrzeba tylko prostej zmiany stanowiska i uznania, że nierówności płci mogą przebiegać w obu kierunkach. Powiedziałem „prostej”, a nie „łatwej”. Z historycznego punktu widzenia walka o równość płci była walką o dziewczęta i kobiety. Nie bez powodu. Dotarliśmy jednak do punktu, w którym należy poważnie potraktować nierówności płci dotyczące chłopców i mężczyzn. Wielu przedstawicieli politycznej lewicy wyraża obawę, że uznanie istnienia problemów chłopców i mężczyzn w taki czy inny sposób zahamuje działania podejmowane na rzecz kobiet i dziewcząt. Jest to progresywna wersja myślenia o sumie zerowej: aby dać coś tym pierwszym, należy wprawdzie odebrać coś tym drugim. Ta oczywista nieprawda, na domiar złego nakręca bardzo niebezpieczną dynamikę polityczną. Istnieją realne problemy, z którymi boryka się wielu chłopców i mężczyzn i które należy rozwiązać,

55 F. Ferreira, *Are men the new weaker sex? The rise of the reverse gender gap in education*, World Bank, 26 czerwca 2018.

a jeżeli zlekceważą je progresywiści, z pewnością zajmie się nimi ktoś inny.

Nasze życie polityczne uległo zatruciu do tego stopnia, że ludzie lewicy są niemal niezdolni do poważnej dyskusji na temat problemów chłopców i mężczyzn, nie wspominając o wypracowaniu jakichkolwiek rozwiązań w tej dziedzinie. Tak oto tracimy kolejną szansę. Najbardziej wpływowi orędownicy równości płci, z których wielu znajduje się po liberalnej stronie spektrum politycznego, powinni przyjąć bardziej wyważony punkt widzenia. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że chłopcy i mężczyźni poszukają zrozumienia gdzie indziej. „Trudno zmienić tysiące lat historii bez ogromnego bólu” – mówi Hanna Rosin. – „Dlatego przechodzimy przez to wszystko razem”⁵⁶. Rosin ma rację co do bólu. Ale myli się co do tego, jakobyśmy byli gotowi wspólnie się z nim uporać. Drzemy koty o kwestie związane z płcią, podczas gdy problemy chłopców i mężczyzn pozostają nierozwiązane.

56 H. Rosin, *New data on the rise of women*, TED talk, grudzień 2010.

9. SZEWSKA PASJA

POLITYCZNA PRAWICA CHCE COFNAĆ CZAS

1 listopada 2021 roku na krajowej konferencji konserwatystów przemówienie wygłosił senator Josh Hawley. Słuchacze oczekiwali, że po raz kolejny zaprezentuje im swój sztandarowy program, odwołujący się do nacjonalizmu gospodarczego, patriotyzmu, potencjału wolnego rynku i tak dalej. Lecz Hawley ich zaskoczył. Skupił się wyłącznie na problemach mężczyzn, odnosząc się do niektórych spośród wyzwań opisywanych w tej książce, w tym dotyczących szkolnictwa, zatrudnienia i życia rodzinnego. Dla Hawleya problemy te nie są jednak produktami ubocznymi zmian społecznych i gospodarczych, lecz wynikiem celowych działań politycznych lewicy. Hawley nawiązał do „podejmowanych przez lewicę prób stworzenia świata bez mężczyzn” i oświadczył, że „atak na mężczyzn jest przygrzywką do zmasowanego ataku lewicy na Amerykę”¹. W dalszej części przemówienia stwierdził: „Lewicowcy uważają tradycyjną męskość za toksyczną. Chcą uznać tradycyjne męskie cnoty [...] za zagrożenie dla społeczeństwa. [...] Czy możemy się zatem dziwić, że po latach wmawiania im, że to oni są winni, że to ich męskość jest winna, coraz więcej mężczyzn ucieka do enklawy beczynności, pornografii i gier komputerowych?”.

Senator Hawley dowodził, że chłopcy i mężczyźni przeżywają problemy, ponieważ lewica ich nienawidzi.

1 J. Hawley, *Senator Hawley delivers national conservatism keynote on the left's attack on men in America*, 1 listopada 2021.

Jest to bardzo przekonujące przesłanie polityczne, ponieważ jego pierwsza część jest prawdziwa, a druga może brzmieć wiarygodnie, biorąc pod uwagę skłonność wielu lewicowców do patologizowania męskości. Jego przemówienie spotkało się z dużym zainteresowaniem. Ale jeżeli chodzi o rozwiązania, okazało się, że nie ma on zbyt wiele do zaoferowania. Stać go było tylko na mało konkretną obietnicę przywrócenia miejsc pracy w przemyśle wytwórczym i propozycję ulg podatkowych dla małżeństw. Kilka tygodni później odniósł jednak mały polityczny triumf, przewodząc podjętym w ostatniej chwili wysiłkom, mającym na celu odrzucenie poprawki do Ustawy o obronie narodowej, która objęłaby poborem kobiety. „Zmuszanie naszych córek, matek, żon i sióstr do walki w naszych wojnach jest niewłaściwe” – grzmiał². W domyśle: senator Hawley nie uważa za niewłaściwe zmuszanie do tego samego naszych synów, ojców, mężów i braci.

Konserwatyści zwracają więcej uwagi niż progresywiści na piętrzące się problemy chłopców i mężczyzn. Ich program okazuje się jednak równie niezyciowy. Ich podejście ma trzy poważne minusy. Po pierwsze, wielu konserwatystów podsyca rozżalenie mężczyzn dla własnych korzyści politycznych, co tylko wzbudza kolejne fale gniewu i niezadowolenia. Po drugie, przeceniają oni wpływ różnic biologicznych na role związane z płcią (a to jest lustrzane odbicie progresywistycznej skłonności do ich całkowitego odrzucania). I po trzecie, rozwiązania problemów mężczyzn upatrują raczej w powrocie do przeszłości niż w przyszłości, w postaci przywrócenia tradycyjnych relacji ekonomicznych między mężczyznami żywicielami a kobietami opiekunkami. Zamiast pomagać mężczyznom przystosować się

2 D. Villarreal, *Defense bill will not require women to sign up for draft after all*, „Newsweek”, 6 grudnia 2021.

do nowego świata, konserwatyści mają ich obietnicami tego, co minęło. Na krótką chwilę przynosi to ulgę emocjonalną. Ale my nie potrzebujemy środków przeciwbólowych, lecz skutecznego lekarstwa.

POLITYKA SKARG I ZAŻALEŃ

Donald Trump został prezydentem USA w 2016 roku z dwudziestoczworoprocentową przewagą wśród mężczyzn, co stanowi największą różnicę między płciami w półwiecznej historii sondaży exit poll³. Wśród białych mężczyzn, czyli jednej trzeciej elektoratu, jego przewaga wyniosła 30 punktów procentowych (62% do 32%)⁴. Kobiety głosowały raczej na Demokratów, lecz mniej więcej w takiej samej proporcji, jak w poprzednich wyborach. „W tym roku dysproporcja między płciami wzrosła z tego samego powodu, dla którego Trump przejął Biały Dom”, donosił „Washington Post”. „Mężczyźni, zwłaszcza biali, poszli na prawo”⁵. W tym samym roku głosy mężczyzn doprowadziły do Brexitu – wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej⁶.

Istnieje wiele źródeł gniewu stanowiącego paliwo dla populizmu, by wspomnieć tylko o zmianach demograficznych, sekularyzacji, wolnym handlu, wstrząsach na rynku pracy i tak dalej. Ale liczą się także kwestie płci. Należy

3 D. Paquette, *The unexpected voters behind the widest gender gap in recorded election history*, „Washington Post”, 9 listopada 2016.

4 Pew Research Center, *For most Trump voters, „very warm” feelings for him endure: An examination of the 2016 electorate, based on validated voters*, 9 sierpnia 2018.

5 D. Paquette, dz. cyt.

6 J. Green, R. Shorrocks, *The gender backlash in the vote for Brexit*, „Political Behavior”, 2021, nr 45.

zauważyć, że nawet przegrywając wybory w 2020 roku, Trump zdobył większość głosów mężczyzn, uzyskując znacznie większe poparcie wśród czarnych i Latynosów. Jego stwierdzenie, że to „przerażający czas dla młodych mężczyzn w Ameryce”, spotkało się z szyderstwami progresyistów⁷, lecz przypuszczalnie zapadło w pamięć wielu mężczyznom i przynajmniej niektórym rodzicom. Hasło wyborcze Trumpa „Make America Great Again” (Przywróćmy Ameryce wielkość) przenikała nostalgia. Znalazł się na nie duży popyt na rynku politycznym. Zdaniem większości jego wyborców warunki życia pogorszyły się od lat pięćdziesiątych XX wieku, przy czym kwestie związane z płcią odegrały tu niepoślednią rolę⁸. W odwołaniach do przeszłości kryją się tradycyjne koncepcje kobiecości i męskości. Jeden z najpopularniejszych napisów na koszulkach sprzedawanych na jego wiecach głosił: „Popieram Donalda Trumpa. Kocham wolność. Piję piwo. Pracuję w fabryce. Dbam o rodzinę. Jem mięso i mam broń. Nie podoba ci się? TO WYNOCHA”⁹. Jest to chyba najlepsza charakterystyka tożsamości członków Armii Trumpa, jaką można znaleźć, czysty wyraz tego, co Pankaj Mishra nazwał formą „reakcyjnego machismo”¹⁰.

Opisywane zjawisko występuje jednak nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Na całym świecie mężczyźni częściej niż kobiety sprzyjają zarówno ugrupowaniom prawicowym,

7 J. Diamond, *Trump says it's „A very scary time for young men in America”*, CNN, 2 października 2018.

8 PRRI, *Better or worse since the 1950s? Trump and Clinton supporters at odds over the past and future of the country*, 25 października 2016.

9 E. Osnos, *Wildland: The Making of America's Fury*, Farrar, Straus and Giroux, Nowy Jork 2021, s. 256.

10 P. Mishra, *The crisis in modern masculinity*, „The Guardian”, 17 marca 2018.

jak i partiom protestu¹¹. Na przykład w sondażu przeprowadzonym w 2015 roku w Szwecji jeden na czterech mężczyzn popierał skrajnie prawicowych Szwedzkich Demokratów, co stanowi dwukrotność poziomu poparcia dla tej partii wśród kobiet¹². W Niemczech, zwłaszcza we wschodnich landach, mężczyźni masowo opowiadają się za prawą stroną sceny politycznej. W 2017 roku jedna trzecia mężczyzn z Saksonii głosowała na skrajnie prawicową Alternatywę dla Niemiec. „Kryzys męskości na wschodzie stał się pożywką dla skrajnej prawicy”, pointuje Petra Köpping, minister do spraw integracji w Saksonii¹³. W Korei Południowej młodzi mężczyźni również zdecydowanie skracają w prawo, motywowani nastrojami antyfeministycznymi. W wyborach na burmistrza Seulu w kwietniu 2021 roku kandydat konserwatywny otrzymał 73% głosów mężczyzn w wieku 20–29 lat w porównaniu z 41% głosów kobiet z tej samej grupy wiekowej¹⁴. Przytłaczające poparcie młodych mężczyzn pomogło również zwyciężyć z niewielką przewagą konserwatywnemu kandydatowi na prezydenta Yoon Suk-yeolowi w marcu 2022 roku¹⁵, który obiecał zlikwidować Ministerstwo Równości Płci i Rodziny. Premier Indii Narendra Modi przechwala się obwodem klatki piersiowej, wynoszącym 142 centymetry. W Pakistanie pojawił się

11 *Men adrift: Badly educated men in rich countries have not adapted well to trade, technology or feminism*, „The Economist”, 28 maja 2015.

12 *The anti-immigrant Sweden democrats fail to break through*, „The Economist”, 13 września 2018.

13 K. Bennhold, *One legacy of Merkel? Angry east German men fueling the far right*, „New York Times”, 5 listopada 2018.

14 S.N. Park, *Inside South Korea's incel election*, „UnHerd”, 16 lutego 2022.

15 R. Rashid, *„Devastated”: Gender equality hopes on hold as „Anti-feminist” voted South Korea’s president*, „The Guardian”, 11 marca 2022.

samiec alfa Imran Khan („feminizm całkowicie zdeprecjonował rolę matki”), w Turcji – antyfeminista Recep Tayyip Erdoğan („kobiety nie są równe mężczyznom”), a na Filipinach zdeklarowany mizoginista Rodrigo Duterte („dopóki istnieje tak wiele pięknych kobiet, gwałty będą się zdarzać”)¹⁶. Żaden z tych polityków nie może się pochwalić dogłębnym zrozumieniem problemów bezrobotnych mężczyzn ani nie potrafi zaproponować żadnych efektywnych środków zaradczych. Po prostu wykorzystują je do celów politycznych. Jak napisał były doradca Trumpa Stephen Bannon, „Ci faceci, ci pozbawieni korzeni biali mężczyźni, dysponują potworną mocą”¹⁷.

Niektórzy konserwatyści posuwają się nawet do stwierdzenia, jakoby wypowiedziano „wojnę mężczyznom” lub „wojnę chłopcom”¹⁸. Taki język uprawomocnia i pogłębia poczucie bycia ofiarą. Południowokoreańscy dwudziestolatkowie są obecnie dwukrotnie bardziej skłonni przyznać, że dyskryminacja mężczyzn jest poważniejszym zjawiskiem niż dyskryminacja kobiet¹⁹. W Stanach Zjednoczonych jedna trzecia mężczyzn ze wszystkich stron spektrum politycznego uznaje się za ofiary dyskryminacji, a wśród repu-

16 *Pakistan's Imran Khan says feminism has degraded the role of a mother*, „India Today”, 18 czerwca 2018. Zob. też S. O'Grady, *Erdoğan tells feminist summit that women aren't equal to men*, „Foreign Policy”, 24 listopada 2014 oraz F. Villamor, *Duterte jokes about rape, again. Philippine women aren't laughing*, „New York Times”, 31 sierpnia 2018.

17 E. West, *How single men and women are making politics more extreme*, „The Week”, 4 sierpnia 2017.

18 Ch.H. Sommers, *The War Against Boys: How Misguided Feminism Is Harming Our Young Men*, Simon & Schuster, Nowy Jork 2001. Zob. też S. Venker, *The War on Men*, WND Books, Chicago 2016.

19 R. Rashid, *South Korean presidential hopefuls push anti-feminist agenda*, „Nikkei Asia”, 24 listopada 2021.

blikanów liczba ta wciąż rośnie²⁰. A to przecież nieprawda. Owszem, problemy chłopców i mężczyzn są jak najbardziej realne, lecz są one wynikiem zmian strukturalnych w gospodarce, szeroko pojętej kulturze oraz ułomności naszego szkolnictwa, a nie jakiegokolwiek celowej dyskryminacji. Ale na politycznej prawicy, podobnie jak na lewicy, postawy wobec kwestii płci kształtują się w oderwaniu od faktów.

Celem konserwatystów jest nakłonienie zwolenników do przeciwstawienia się temu, co senator Hawley określił jako podejmowane przez lewicę próby „rozbicia Ameryki” poprzez „zamach na samą ideę płci”. Jednym z argumentów, którym uzasadnił swoje twierdzenie, było dopuszczenie kobiet transpłciowych do współzawodnictwa w kobiecym sporcie wyczynowym. Odwoływanie się do zagrożenia, jakim miałyby być przyznawanie coraz szerszych praw osobom transpłciowym, dołączyło do standardowego arsenału konserwatystów. Przedmiotem politycznej rozgrywki stała się nawet kwestia toalet. (Trzeba przyznać, że Donald Trump w 2016 roku bez wahania odpowiedział na dotyczące ich pytanie, mówiąc, że osoby transpłciowe powinny po prostu „korzystać z toalety, którą uważają za odpowiednią”)²¹. Chociaż liczba osób, których dotyczą wspomniane kontrowersje, jest niewielka – osoby transpłciowe stanowią zaledwie 0,6% populacji – można ich użyć jako oręża w obronie tradycyjnych poglądów na płęć biologiczną i kulturową²².

Konserwatywni aktywiści wykorzystują osoby transpłciowe jako pretekst do wprowadzenia do publicznej

20 D. Cassino, *Why more American men feel discriminated against*, „Harvard Business Review”, 29 września 2016.

21 A. Rafferty, *Cruz attacks Trump for transgender bathroom comments*, NBC News, 21 kwietnia 2016.

22 J.M. Jones, *LGBT identification rises to 5.6% in latest U.S. estimate*, Gallup, 24 lutego 2021.

debaty tego, co uważają za radykalny przejaw ideologii genderowej, stawiającej sobie za cel całkowite wymazanie wszelkich biologicznie uwarunkowanych różnic płci. Lecz tak naprawdę wcale nie chodzi im o to, czy osoby transpłciowe mogą służyć w wojsku lub korzystać z wybranej przez siebie toalety. Chodzi im o samą ideę wyraźnie określonych, odrębnych kategorii męskości i kobiecości oraz ich cech zakorzenionych w biologii. Robią to jednak zbyt nachalnie. Przytłaczająca większość ludzi – co najmniej 99% – jest cispłciowa, czyli identyfikuje się jako mężczyzna lub kobieta zgodnie z płcią przypisaną przy urodzeniu. To, że niektórzy ludzie nie pasują do prostych binarnych kategorii, nie podważa sensowności ich istnienia. Osoby transpłciowe są raczej wyjątkami potwierdzającymi regułę, a zarówno reguła, jak i wyjątki od niej mają rację bytu.

Na szczęście osoby transpłciowe mogą liczyć na większą inkluzywność i ochronę. Mam tu na myśli zwłaszcza przełomową decyzję Sądu Najwyższego z czerwca 2021 roku o ochronie osób LGBT przed dyskryminacją w miejscu pracy na mocy Artykułu VII Ustawy o prawach obywatelskich. Powołany przez Trumpa sędzia Neil Gorsuch przygotował opinię większości, nie pozostawiając nawet cienia wątpliwości w tym względzie: „Pracodawca, który zwalnia pracownika lub pracownicę wyłącznie z powodu tego, że jest on/ona gejem/lesbijką lub osobą transpłciową, łamie prawo”²³. Do amerykańskich paszportów dodano trzecią opcję dotyczącą płci („X”)²⁴. Dwadzieścia jeden

23 Supreme Court of the United States, *Bostock v. Clayton County, Georgia*: Certiorari to the United States Court of Appeals for the Eleventh Circuit, No. 17–1618 – orzeczenie z dnia 15 czerwca 2020, s. 1.

24 L. Jakes, *M, F or X? American passports will soon have another option for gender*, „New York Times”, 30 czerwca 2021.

stanów i Dystrykt Kolumbii zrobiło to samo w przypadku praw jazdy²⁵. Nie ma jednak wątpliwości, że wielu konserwatystów będzie nadal wykorzystywać kwestię praw osób transpłciowych jako broń w wojnie o płęć biologiczną i kulturową.

Rozczarowani mężczyźni, podążając za internetowymi algorytmami wyszukiwarek jak szczury za fletnikiem z Hameln, coraz głębiej zapuszczają się w przestrzeń zwaną manosferą – światem podrywaczy, inceli, a nawet męskich separatystów, zwanych MGTOW (Men Going Their Own Way, czyli Mężczyźni idący własną drogą). Jest to miejsce, w którym mężczyźni, którzy wybrali czerwoną pigułkę, spotykają się, aby współczuć sobie nawzajem, organizować się i ogólnie wyrażać nienawiść do feministek. Zaczerpnięte z filmu *Matrix* określenie „czerwona pigułka” oznacza podjęcie decyzji o postrzeganiu świata takim, jaki jest naprawdę. W tym przypadku chodzi o uświadomienie sobie, że nasze społeczeństwo wcale nie jest opresyjnym patriarchatem, lecz zostało zdominowane przez feministki próbujące zniewolić i wykorzystać mężczyzn. W bardziej racjonalnych strefach manosfery toczą się debaty na temat realnych problemów, z jakimi borykają się chłopcy i mężczyźni, takich jak dyscyplina w szkole, nadrozpoznowalność ADHD (zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi), niepokojąco wysokie wskaźniki samobójstw, obrażenia i zgony w miejscu pracy itp. Ale niewiele trzeba, by rozczarowany młody człowiek kliknął w następny klip, a potem w następny. W książce *Men Who Hate Women* (Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet) feministyczna aktywistka Laura Bates opisuje losy „zagubionych chłopców, wpadających przez szczeliny naszych społecznych stereo-

25 Movement Advancement Project, *Equality maps: Identity document laws and policies*, 3 marca 2022., www.lgbtmap.org.

typów prosto w objęcia grup, które ich werbują, indoktrynują i podsycają w nich lęk przed zagrożeniami dla ich męskości oraz źródeł utrzymania”²⁶. Tak oto uzasadnione rozgoryczenie lub zwykły niepokój przeradzają się w mizoginię. Mężczyźni zaczynają postrzegać kobiety jako zdobywcę w kategoriach psychologicznych, którą należy zmanipulować w celu zapewnienia sobie seksu – gdyż właśnie tak zaczynają postrzegać uwodzenie. Część ekstremistycznych inceli²⁷ uznaje samą koncepcję nakłaniania kobiet do współżycia za niesprawiedliwą. Twierdzą, że mężczyźni mają prawo do seksu, a kobiety mają obowiązek im go dać. Mizoginia przenika z czatów do mediów społecznościowych, może nawet prowadzić do aktów przemocy.

Natomiast MGTOW nie chcą uwodzić kobiet ani nękać ich w sieci. Wolą trzymać się od nich z daleka. Jedną z najpoważniejszych obaw podsycanych w tej społeczności jest fałszywe oskarżenie o gwałt, a więc ich zdaniem lepiej nie dawać kobiecie żadnego pretekstu. Wśród MGTOW-ów istnieje hierarchia przywodząca na myśl kolejne poziomy w grach komputerowych. Gdy mężczyzna wybierze czerwoną pigułkę i podąży drogą MGTOW, powinien wykonać następujące kroki: odrzucić wszelkie stabilne związki (poziom 1); wyrzec się wszelkich relacji seksualnych, „zostając mnichem” (poziom 2); odłączyć się od gospodarki i zarabiać tylko tyle, by wystarczyć na własne utrzymanie (poziom 3); i wreszcie całkowi-

26 L. Bates, *Men Who Hate Women*, Simon & Schuster, Londyn 2021, s. 10.

27 Mężczyźni, którzy uważają się za niezdolnych, wbrew swej woli, do nawiązania romantycznej lub seksualnej relacji z kobietą. Autor w tym miejscu, zapewne przez językową pomyłkę, określał wszystkich inceli jako ekstremistów, natomiast nie wszyscy są tak radykalni w swoich poglądach, jak to jest przedstawione dalej – przyp. red.

cie odłączyć się od społeczeństwa lub „zostać duchem” (poziom 4). Wielu młodych mężczyzn na pewnym etapie życia próbuje niektórych spośród wyżej wymienionych opcji. Niekiedy stają się one nawet czymś w rodzaju rytuału inicjacyjnego. Niektórzy odnajdują w nim prawdziwe poczucie wspólnoty, którego brakuje im offline. Jednak przytłaczająca większość z tego wyrasta. Bardzo nieliczni odreagowują w realu swoje problemy w taki czy inny przerażający sposób. Pod tym wszystkim kryją się jednak głębokie pokłady onieśmienia i dezorientacji, które z pewnością ktoś zechce wykorzystać. Nie twierdzę, że Hawley i inni populistyczni konserwatyści odpowiadają za wzrost popularności internetowej manosfery. Jeżeli już, to właśnie progresywiści ponoszą większą winę, gdyż albo całkowicie zaniedbują problemy mężczyzn, albo kładą je na karb toksycznej męskości. Lecz Hawleya łączy z tymi społecznościami reakcyjny światopogląd – przekonanie, że jedynym sposobem wsparcia mężczyzn jest przywrócenie tradycyjnych ról i relacji między płciami, tęsknota za dawnym światem, w którym mężczyźni i kobiety znali swoje miejsce. Rozwiązania aktualnych problemów nie znajdują się jednak w przeszłości.

HOMARY PRZECIWKO RÓWNOŚCI

W 2016 roku, gdy wbrew niemal wszystkim politycznym prognozom Donald Trump wygrał wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, z mroków akademickiego świata wyłonił się pewien kanadyjski psycholog. Zdaniem ekonomisty George’a Masona i podcastera Tylera Cowena stał się „najbardziej wpływowym spośród występujących

publicznie intelektualistów w świecie zachodnim”²⁸. Szanowany wśród naukowców za prace poświęcone cechom osobowości Jordan Peterson zyskał sławę, odmawiając używania preferowanych zaimków w odniesieniu do transpłciowej studentki w proteście przeciwko nowym kanadyjskim przepisom dotyczącym praw obywatelskich. Jego książka z 2018 roku, zatytułowana *12 życiowych zasad*, oparta na wpisie w serwisie Quora, dzięki odczytom na całym świecie rozeszła się w ponad pięciu milionach egzemplarzy²⁹. Dla każdego, kto poważnie pragnie zrozumieć to, co dzieje się z młodymi mężczyznami, apel Petersona stanowi ważny punkt odniesienia. Według samego Petersona stanowią oni 80% jego odbiorców. Mężczyźni lgną do niego, ponieważ w odróżnieniu od wielu innych nie szydzi z nich ani nie traktuje ich protekcyjnie. Czują, że naprawdę chce ich wysłuchać. Peterson natrafił na gigantyczny rezerwuar niezaspokojonych potrzeb. Jego autentyczne współczucie dla trudnej sytuacji młodych mężczyzn odróżnia go zarówno od ludzi lewicy, gotowych ich potępiać, jak i ludzi prawicy, gotowych ich wykorzystać. Jest prawdziwym intelektualistą, zmagającym się z realnymi i ważnymi problemami.

Lecz śladem wielu konserwatystów przywiązuje zbyt dużą wagę do biologii. Podobnie jak wszyscy odnoszący sukcesy współcześni intelektualiści aktywni w sferze publicznej, Peterson prowadzi internetowy sklep z gadżetami, w którym oferuje nie tylko książki, lecz także naklejki, skarpetki i ryciny w oprawach. Poczesne miejsca zajmują w nim homary. Chętni mogą nabyć koszulki i bluzy z kap-

28 D. Brooks, *The Jordan Peterson moment*, „New York Times”, 25 stycznia 2018.

29 J.B. Peterson, *12 życiowych zasad. Antidotum na chaos*, tłum. K. Zuber, Fijorr Publishing, Warszawa 2018. Zob. też Z. Beauchamp, *Jordan Peterson, the obscure Canadian psychologist turned right-wing celebrity, explained*, „Vox”, 21 maja 2018.

turem, pokryte małymi, czerwonymi wizerunkami ulubionego skorupiaka Petersona, a także oczywiście ochronne maseczki zdobione małymi homarkami. Wśród fanów Petersona homar stał się symbolem lojalności plemiennej. Pewnie zastanawiacie się dlaczego. „Homary żyją w hierarchiach”, wyjaśnia. „Mają układ nerwowy dostosowany do hierarchii. A sprawne funkcjonowanie ich układu nerwowego, podobnie jak naszego, wymaga serotoniny. Układy nerwowe homara i człowieka są tak podobne do siebie, że leki przeciwdepresyjne działają na homary”³⁰. Jednym z głównych założeń filozofii Petersona jest to, że hierarchie społeczne są częścią naturalnego porządku. Ssaki są zaprogramowane tak, by znać swoje miejsce.

Ale naukowe podstawy jego twierdzeń trudno uznać za solidne. Jak się na przykład okazuje, homary nie mają mózgu. Uważam więc, że lepiej uznać te skorupiaki za element jego gawędziarskiego stylu opowiadania. Peterson jest dla mnie najnowszym wcieleniem „mityczno-poetyckiego” nurtu w ruchu mężczyzn, który wykorzystuje alegorię (w tym przypadku społeczności homarów) do przywołania starszej, głębszej formy męskości. *Żelazny Jan* Roberta Blya, bestseller z 1990 roku, proponował podobną perspektywę, argumentując, że mężczyźni zostali nadmiernie udomowieni w „miękkich mężczyzn”, dlatego muszą na nowo odkryć w sobie „kudłatego mężczyznę”³¹. W książce z 1996 roku *Transforming Men (Przemiana mężczyzn)* brytyjski socjolog Geoff Dench porównuje przedstawicieli tej płci do żab przemierzających lasy w poszukiwaniu księżniczki³².

30 Jordan Peterson explains his theory of lobster and men, YouTube, 31 stycznia 2018.

31 R. Bly, *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*, tłum. J. Tittenbrun, Zysk i S-ka, Poznań 1993, s. 16.

32 G. Dench, *Transforming Men: Changing Patterns of Dependency and Dominance in Gender Relations*, Routledge, New Brunswick 1996.

Dench, Bly i Peterson sporo piszą o czarownicach, wielorybach, zamkach, wieżach i królach. Nie powinno nas to dziwić. Bly był poetą, a wcześniejsza książka Petersona, *Mapy sensu*, jest głębokim, pozytywnie recenzowanym, akademickim studium mitologii.

Gdyby chodziło tylko o homary, nadmierne eksponowanie aspektów biologicznych przez Petersona nie miałyby większego znaczenia. Niestety, wypacza to również jego poglądy na płęć kulturową. Wskazuje, że kobiety są bardziej ugodowe i sumienne niż mężczyźni, bardziej opiekuńcze i bardziej interesują się ludźmi. Mężczyźni natomiast są bardziej agresywni, zależy im na statusie, a dużą rolę w ich życiu odgrywa seks. To wszystko prawda. Prawdziwe pytanie polega jednak na tym, w jakim stopniu można odwoływać się do tych różnic, wyjaśniając nierówności płci we współczesnych społeczeństwach. Petersonowi wydaje się, że w dużym.

Progresywiści myślą się, zaprzeczając istnieniu jakichkolwiek biologicznych podstaw różnic płci, podczas gdy konserwatyści pokroju Petersona – a jest on dość reprezentatywną postacią w tym gronie – popełniają diametralnie odmienny błąd, wyjaśniając wszystkie obecne nierówności płci wpływem natury. Ich rozumowanie prowadzi bowiem do uzasadniania dysproporcji, które są zbyt wielkie, by można je było przypisać wyłącznie przyczynom naturalnym. Dobrym przykładem jest kwestia wyboru zawodu. W jednym z wywiadów Peterson stwierdził, że „mężczyźni i kobiety nie podzielą się na te same kategorie, jeżeli pozwolimy im je wybrać samodzielnie”. Jak dotąd nie można się do niczego przyczepić. Następnie jednak dodał, że proporcje „20 do 1” mężczyzn do kobiet w zawodach inżynierskich i odwrotne w pielęgniarstwie są „konsekwencją wolnego wyboru mężczyzn i kobiet. [...] Są to nieusuwalne różni-

ce”³³. Kiedy konserwatyści Petersona stwierdzają, że tylko 15% inżynierek to kobiety, a tylko 9% pielęgniarzy to mężczyźni, dostrzegają jedynie odzwierciedlenie naturalnych różnic płci (a są to przecież znacznie wyższe proporcje niż 1 na 20). Powróćmy jednak na chwilę do badania Su i Roundsa wspomnianego w rozdziale 7. Autorzy ci wykazali, że gdyby wybór zawodu faktycznie odpowiadał zasadniczym preferencjom ankietowanych, byłoby co najmniej dwukrotnie więcej kobiet inżynierek i mężczyzn pielęgniarzy. Istnieje również niebezpieczeństwo, że różnice płci w zachowaniach opiekuńczych wykorzystuje się do uzasadnienia tradycyjnego podziału obowiązków w życiu rodzinnym. Peterson zaapelował nawet o „zaprzestanie wbijania do głowy dwiętnastoletnim dziewczynom, jakoby ich głównym powołaniem była kariera zawodowa”³⁴.

Sprawy komplikują się jeszcze bardziej, gdy przejdziemy do konkretnych polityk społecznych. Konserwatywny naukowiec Charles Murray przedstawia dowody na różnice płci między mężczyznami i kobietami w książce *Human Diversity (Różnorodność wśród ludzi)*. Jest to wnikliwe, przeważnie wyważone zestawienie. Problem pojawia się, gdy wykorzystuje on wybrane cechy do uzasadnienia pewnych seksistowskich polityk. Dobrym przykładem są przepisy prawa rodzinnego dotyczące opieki nad dziećmi. Murray argumentuje, że „niezależnie od tego, która płć lepiej sobie radzi z wychowywaniem małych dzieci, istnieje wyraźny efekt faworyzujący kobiety i przytłaczający argument ewolucyjny przemawiający za tym, że przewaga

33 Jordan Peterson Debate on the Gender Pay Gap, Campus Protests and Postmodernism, Channel 4 News, 16 stycznia 2018.

34 H. Mance, *Jordan Peterson: „One thing I’m not is naïve”*, „Financial Times”, 1 czerwca 2018.

kobiet jest zakorzeniona w biologii”³⁵. Autor twierdzi dalej, że z tego powodu sądy powinny domyślnie przyznawać matkom prawo do opieki nad małymi dziećmi, zamiast – tak jak obecnie – rozważać „najlepszy interes” dziecka w każdym przypadku z osobna.

Jak pisze Murray, „W sytuacjach, w których sędziowie [...] nie mają wyraźnych podstaw dowodowych, przemawiających za wyborem jednego rodzica zamiast drugiego, a w grę wchodzi dobro bezbronnej osoby trzeciej, pryncypalne liberalne stanowisko może uznać istotną wrodzoną różnicę pomiędzy mężczyznami i kobietami”. To błędna opinia. Jeżeli sędzia naprawdę nie ma „wyraźnych podstaw dowodowych” do stwierdzenia różnic w zdolności do sprawowania opieki przez któregośkolwiek z rozchodzących się rodziców, przyznanie takiego prawa jednemu z nich wyłącznie ze względu na płeć byłoby arbitralne i niesprawiedliwe. Murray przytacza przykłady rzeczywistych przeciętnych różnic w niektórych aspektach zdolności opiekuńczych jako argumenty za włączeniem tej seksistowskiej idei do prawa rodzinnego. Ojcowie i bez tego mają trudności z wypełnianiem roli opiekunów, a zaakceptowanie propozycji Murraya tylko pogorszyłoby ich sytuację. Badacz wysuwa podobne argumenty w odniesieniu do poboru kobiet do wojska i niewątpliwie ucieszył się na wieść o tym, że senatorowi Hawleyowi udało się zablokować tę możliwość.

W gruncie rzeczy problem polega na tym, że konserwatyści usprawiedliwiają nierówności płci przesłankami biologicznymi, które nie są błędne, a jedynie zbyt słabe, by udźwignąć nakładany na nie ciężar. Oczywiście konserwatywne argumenty przemawiające za znaczeniem biologii w zachowaniu człowieka wydają się tym bardziej rozsądne,

im bardziej negują je ich przeciwnicy. Trudno zauważyć, jak bardzo ktoś naciąga prawdę, gdy jego główni antagoniści całkowicie ją odrzucają. To jedno z najbardziej niefortunnych starć w wojnach kulturowych o płęć i biologię. Im gorliwiej lewica zaprzecza jakimkolwiek wrodzonym różnicom płciowym, tym silniej prawica odczuwa potrzebę podkreślania ich znaczenia i odwrotnie. Powoli zaczyna brakować miejsca dla bardziej zniuansowanego postrzegania rzeczywistości.

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Ostatnim, lecz najpoważniejszym błędem popełnianym przez konserwatystów jest przyjęcie założenia, jakoby jedynym sposobem skutecznego wspierania chłopców i mężczyzn było przywrócenie tradycyjnych ról płci, co wiąże się z odebraniem kobietom niektórych zdobyczy w dziedzinie niezależności ekonomicznej. W ich wizji świata jako gry o sumie zerowej kobiety radzą sobie lepiej kosztem mężczyzn. Nie jest to wcale odosobniona opinia. Prawie dwóch na pięciu mężczyzn – zwolenników republikanów (38%) zgadza się ze stwierdzeniem, że „kobiety uzyskały wszystkie dotychczasowe zdobycze w społeczeństwie kosztem mężczyzn”³⁶.

W intrygującym badaniu przeprowadzonym przed wyborami w 2016 roku Dan Cassino, profesor Uniwersytetu im. Fairleigha Dickinsona, dołączył nietypowe pytanie do ankiety na temat preferencji wyborczych: „Czy zarabia pan/i więcej, mniej, czy tyle samo, co małżonek/małżonka?” Połowie respondentów zadano je na początku,

36 J.M. Horowitz, R. Igielnik, *A century after women gained the right to vote, majority of Americans see work to do on gender equality*, Pew Research Center, 7 lipca 2020.

przed pytaniem o preferencje polityczne, a połowie po ich zadeklarowaniu. Miało ono skłonić mężczyzn do „zastanowienia się nad potencjalnymi zagrożeniami dla ich ról płciowych”, pisze Cassino³⁷. Wyniki ujawniły uderzającą prawdziwość. Mężczyźni, którym zadano pytanie o zarobki małżonek na początku ankiety, znacznie częściej twierdzili, że zagłosowaliby na Donalda Trumpa niż na Hillary Clinton. Sondaż ten obejmował zaledwie około siedmuset zarejestrowanych wyborców, jego wyniki wskazują jednak na to, że politycy mogą rozbudzić i wykorzystać do swoich celów niepokój mężczyzn związany z perspektywą utraty dotychczasowego statusu.

Wielu konserwatywnych intelektualistów przekonuje, że jeżeli mężczyźni stracą swoją tradycyjną rolę, odizolują się od społeczeństwa lub znajdą inne ujście dla negatywnych emocji, a zaobserwowana przez Bannona „potworna siła” ujawni się w zachowaniach antyspołecznych. Te obawy nie są niczym nowym. Konserwatyści od kilkudziesięciu lat wyrażają zaniepokojenie zagrożeniami, jakie ruch kobiecy niesie dla mężczyzn. W książce z 1992 roku *Men and Marriage* (Mężczyźni i małżeństwo; zaktualizowanej wersji książki z 1973 roku, zatytułowanej *Sexual Suicide* [Samo-bójstwo płci]) konserwatywny intelektualista George Gilder utrzymywał, że feminizm uczyni mężczyzn zbędnymi³⁸. Gdy kobiety będą mogły pełnić funkcje „zarówno żywicielskie, jak i reprodukcyjne”, ostrzegał, bodźce do zawarcia małżeństwa z mężczyzną osłabną, wskutek czego ci ostatni zmienią się w „banitów” lub „wygnańców”. Młodszy czytelnicy zapewne nie znają prac Gildera, lecz wśród feministek

37 D. Cassino, *Even the thought of earning less than their wives changes how men behave*, „Harvard Business Review”, 19 kwietnia 2016.

38 G. Gilder, *Men and Marriage*, Pelican Publishing, Gretna 1992, s. 81.

w pewnym wieku jego nazwisko wywołuje silną reakcję. Gilder wywarł duży wpływ na politykę gospodarczą Ronalda Reagana i szczycił się tym, że został uznany za Męską Szowinistyczną Świnie Roku zarówno przez magazyn „Time”, jak i Krajową Organizację na rzecz Kobiet³⁹. Wiele poglądów Gildera może nam się nie podobać. Kłopot w tym, że nie we wszystkim się mylił.

Podobnie jak większość antropologów, których opinie cytowałem w rozdziale 7 (w tym Margaret Mead, Melvin Konner, David Gilmore i Sherry Ortner), Gilder dostrzegał kruchość funkcji społecznych pełnionych przez mężczyzn. „W odróżnieniu od kobiety mężczyzna nie ma określonej roli ani programu wpisanego w swoje ciało”, pisał. „Rola mężczyzny w rodzinie jest zatem odwracalna, podczas gdy rola kobiety jest niepodważalna i nie kończy się wraz z odejściem mężczyzny. [...] Mężczyzna bez kobiety odczuwa głębokie wewnętrzne poczucie bezużyteczności”⁴⁰. Piszący w podobnym tonie Geoff Dench dostrzegł „fundamentalną słabość feministycznych analiz” w pomijaniu faktu, że „mężczyźni potrzebują statusu głównego żywiciela rodziny po to, by mieć zadowalający powód do pełnego zaangażowania się i pozostania zaangażowanym przez dłuższy czas w nużące sprawy życia rodzinnego”⁴¹.

Konserwatyści mają rację, niepokojąc się zjawiskiem anomii i zubożenia wśród mężczyzn pozbawionych tradycyjnej roli. Mylą się jednak, upatrując rozwiązania w próbach cofnięcia czasu i ponownego uzależnienia kobiet, po to, by znów dostarczyć mężczyznom celu w życiu. Mimo całej tęsknoty za wyobrażoną przeszłością wyniki przeprowa-

39 K. Hafner, *The revolution is coming, eventually*, „New York Times”, 19 października 2003.

40 G. Gilder, *Men and Marriage*, dz. cyt., s. 13–15.

41 G. Dench, dz. cyt., s. 16.

dzonemu w 2012 roku przez Centrum Badawcze Pew sondażu na temat wartości społecznych ujawniły, że zdaniem mniej niż jednego na pięć Amerykanów (18%) „kobiety powinny powrócić do tradycyjnych ról w społeczeństwie” w porównaniu z 30% w 1987 roku. W tej kwestii, co niezwykle, nie zaobserwowano większych różnic związanych z płcią, wiekiem, poglądami politycznymi ani rasą⁴².

Konserwatyści utrzymują, że feminizm wyrócił naturalny porządek rzeczy i wszyscy – a zwłaszcza mężczyźni – płacimy za to cenę. Antidotum ma być przywrócenie tradycyjnych rodzin i ról płciowych. Zarówno diagnoza, jak i płynący z niej wnioski są błędne. Feminizm obalił patriarchat – specyficzny porządek społeczny, którego śmiertelną wadą była rażąca nierówność. Wynikające z tego problemy są jak najbardziej realne i należy je traktować poważnie. Mężczyźni potrzebują wsparcia. Możemy jednak im pomóc, nie utrudniając życia kobietom i nie próbując cofnąć czasu. W szczególności ojcostwo można wymyślić na nowo w bardziej egalitarnym świecie.

„Kluczem do odzyskania męskości nie są złudne nadzieje, że uda się upokorzyć agresywne kobiety i przywrócić dawną supremację mężczyzn”, napisał w 1958 roku Arthur Schlesinger Jr. w eseju zatytułowanym *The crisis of American masculinity* (*Kryzys męskości w Ameryce*). „Supremacja mężczyzn, podobnie jak supremacja białych, była przejawem neurozy niedojrzałego społeczeństwa. To, że kobiety uzyskały wolność, jest dobre zarówno dla nich, jak i dla mężczyzn. W każdym razie proces ten jest nieodwracalny; tego dżina już nigdy nie uda się z powrotem wepchnąć do butelki”⁴³.

42 W. Wang, K. Parker, P. Taylor, *Breadwinner moms*, Pew Research Center, 29 maja 2013. Zob. też Pew Research Center, *The harried life of the working mother*, 1 października 2009.

43 A. Schlesinger Jr., *The crisis of American masculinity*, „Esquire Classic”, 1 listopada 1958.

Jeżeli te słowa były aktualne w 1958 roku, to oczywiście są tym bardziej aktualne teraz. Właśnie dlatego sugerowanie, że można odwrócić bieg wydarzeń, jest bezowocne. Zamiast wspierać chłopców i mężczyzn w trudnym zadaniu przystosowania się do nowego świata równości, konserwatyści zachęcają ich do buntu przeciwko awansowi społecznemu kobiet. Owszem, na krótką metę opór może poprawić im samopoczucie znacznie bardziej niż niełatwe zadanie adaptacji. Ale jest on też daremny i bezcelowy.

ODŚRODKOWA POLITYKA PŁCI

„Zmieniają się role społeczne zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Na kobiety wywiera się presję [...], by uwierzyły, że ich dawny status był wynikiem ucisku ze strony mężczyzn”, stwierdziła pewna wnikliwa obserwatorka kultury. „Jednocześnie mężczyzn [...] oskarża się o bycie ciemieżcami – i to rozjuszonymi ciemieżcami. Cały proces zmian przebiega w atmosferze niesamowitego wzburzenia, wytwarzającego ogromną ilość wtórnej wrogości, która sama w sobie stanowi zagrożenie dla perspektywy osiągnięcia porozumienia”.

To słowa Margaret Mead z 1975 roku⁴⁴. Wrogość pozostaje, pomimo niezwykłych sukcesów ruchu kobiecego. Nasi politycy muszą za to wziąć na siebie sporą część winy. Brak reakcji zarówno lewicy, jak i prawicy na rosnące problemy chłopców i mężczyzn wytworzył niebezpieczną próżnię w naszym życiu politycznym. Zgodnie z odśrodkową dynamiką wojny kulturowej, im bardziej prawica popada w jedną skrajność, tym bardziej lewica musi popadać w drugą, i odwrotnie. Lewica odrzuca biologię, a prawica zbyt mocno się do niej odwołuje. Lewica wszędzie dostrzega wojnę

44 M. Mead, *Some Personal Views*, Walker, Nowy Jork 1979, s. 48.

z dziewczętami i kobietami, podczas gdy prawica – wojnę wypowiedzianą chłopcom i mężczyznom. Lewica patologizuje męskość, prawica patologizuje feminizm.

Tymczasem z dala od linii frontu tej wojny realne problemy chłopców i mężczyzn pozostają w dużej mierze nierozwiązane. A stawka jest bardzo wysoka. Jak mówi Daniel Schwammenthal, dyrektor Instytutu Transatlantycznego Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego: „Zgodnie z żelazną zasadą obowiązującą w polityce, jeżeli w społeczeństwie istnieją realne problemy, a odpowiedzialne partie sobie z nimi nie radzą, korzystają na tym partie nieodpowiedzialne”⁴⁵.

45 A.H. Ali, *Prey: Immigration, Islam, and the Erosion of Women's Rights*, Harper, Nowy Jork 2021, s. 242–243.

Tytuł oryginału: *Of Boys and Men: Why the Modern Male Is Struggling, Why It Matters, and What to Do about It*

Copyright © 2022
The Brookings Institution
1775 Massachusetts Avenue, N.W.
Washington, D.C. 20036
www.brookings.edu



© Copyright for the Polish translation
Rafał Śmietana 2024
© Copyright for the Foreword to the Polish edition
Michał Gulczyński 2024

Przekład: Rafał Śmietana
Redaktor prowadzący: Wojciech Czus
Redakcja: Dariusz Niezgoda
Korekta: Wojciech Czus
Projekt graficzny: Michał Dziadkowiec
Skład: Dariusz Niezgoda

Złożono krojami: *Ivar Text* Göra Söderströma oraz
Suisse Int'l Iana Party

Druk: Print Group Sp. z o.o.

ISBN 978-83-957970-9-5
Kraków 2024

Wydanie I
Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Andreskiego
email: kontakt@tnsa.pl
 towarzystwo.naukowe.im.stanislawa.andreskiego
 tnsa.pl



**Stowarzyszenie
na rzecz Chłopców
i Mężczyzn**